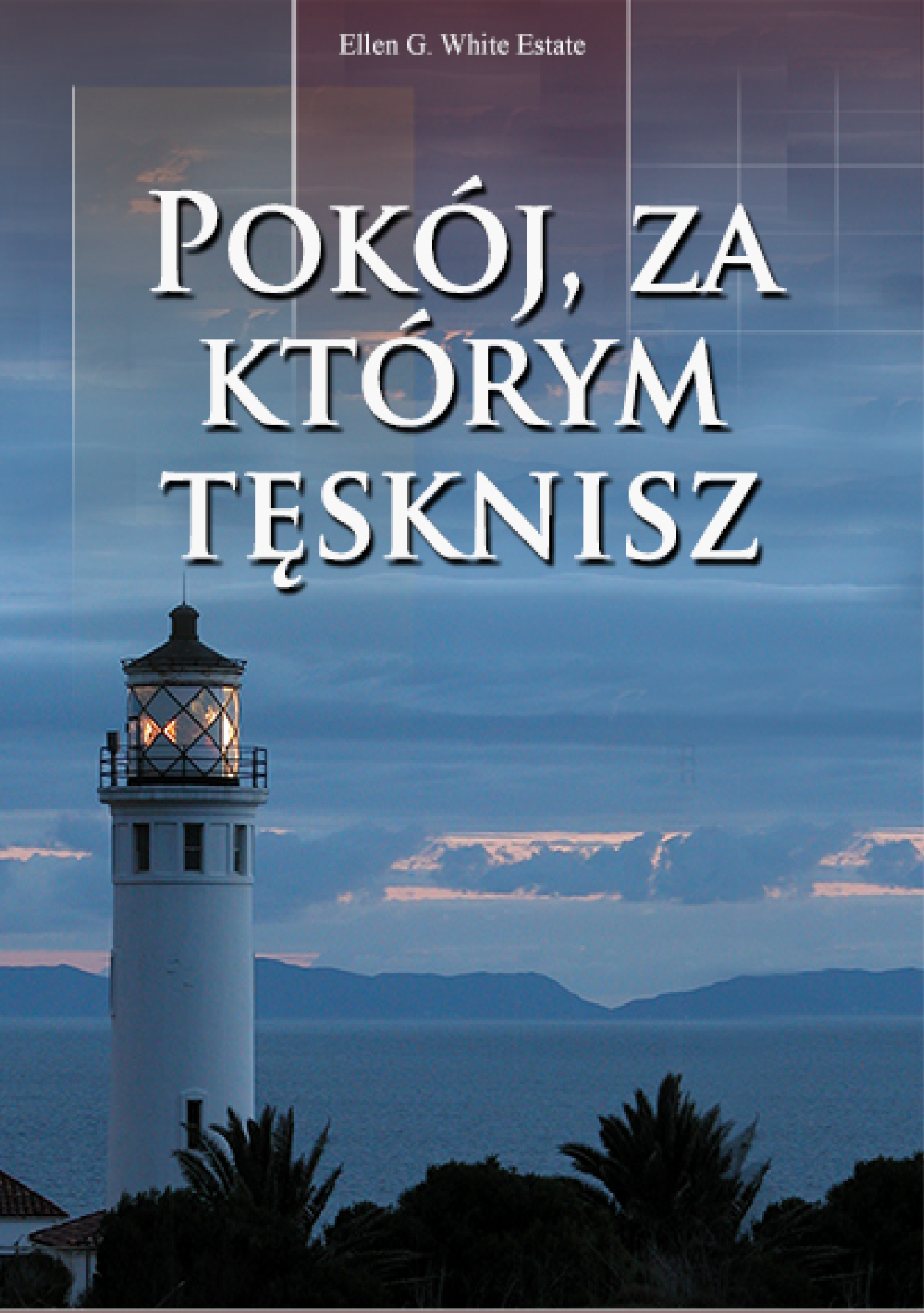
Ellen G. White Estate

Pokój, za którym tęsknisz



ELLEN G. WHITE

Pokój, za którym tęsknisz

Ellen G. White

2011

Copyright © 2021
Ellen G. White Estate, Inc.

Information about this Book

Overview

This eBook is provided by the Ellen G. White Estate. It is included in the larger free Online Books collection on the Ellen G. White Estate Web site.

About the Author

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

Further Links

A Brief Biography of Ellen G. White
About the Ellen G. White Estate

End User License Agreement

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See EGW Writings End User License Agreement.)

Further Information

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

mail@whiteestate.org. We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.

Spis treści

Information about this Book i
Wstęp v
Rozdział 1 — Bezwarunkowa miłość 6
Rozdział 2 — Twoja potrzeba pokoju 12
Rozdział 3 — Wolność od poczucia winy 16
Rozdział 4 — Czyste sumienie 27
Rozdział 5 — Całkowite oddanie 31
Rozdział 6 — Jak znaleźć spokój ducha? 35
Rozdział 7 — Jak stać się nowym człowiekiem? 40
Rozdział 8 — Trwały pokój 47
Rozdział 9 — Miłując i dzieląc się 54
Rozdział 10 — Wzbijać się coraz wyżej 59
Rozdział 11 — Moc modlitwy 64
Rozdział 12 — Pokonać zwątpienie 73
Rozdział 13 — Pełnia radości 79

Wstęp

Bardzo wielu ludzi zawdzięcza swoje pierwsze kroki w poznaniu Jezusa tej niewielkiej książce. Wielu innym pomogła ona poznać Go lepiej.

„Pokój, za którym tęsknisz" ukazuje Chrystusa jako Zbawiciela świata i Przyjaciela wszystkich ludzi.

Książka jest prawdziwym natchnionym bestselerem.

W trzynastu krótkich rozdziałach odkryjesz drogę wiodącą do wiecznej przyjaźni z Jezusem. Przeczytasz o Jego miłości do ciebie, a także o darze skruchy, wiary i akceptacji, o wzrastaniu na Jego podobieństwo, o przywileju modlitwy, o skutecznym zwalczaniu zwątpienia i o życiu pełnym radości czerpanej od twojego najlepszego Przyjaciela — Chrystusa.

Wydawca

[7]

Rozdział 1 — Bezwarunkowa miłość

Zarówno przyroda, jak i objawienie świadczą o Bożej miłości. Nasz Ojciec w niebie jest źródłem życia, mądrości i radości. Popatrzcie na cudowną, przepiękną przyrodę. Pomyślcie o tym, jak wspaniale jest przystosowana do zaspokajania potrzeb i zapewniania szczęścia nie tylko człowiekowi, ale wszystkim żywym istotom. Słońce i deszcz, które ożywiają i odświeżają ziemię, góry, morza i równiny — wszystko mówi nam o miłości Stworzyciela. To Bóg zaspokaja codzienne potrzeby wszystkich swoich stworzeń, a psalmista wyraża to w poetycki sposób:

> Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają,
> A Ty im dajesz pokarm ich we właściwym czasie.
> Otwierasz rękę swą i nasycasz do woli wszystko, co żyje.
>
> Psalmów 145,15-16.

[8] Pan uczynił człowieka doskonale świętym i szczęśliwym, a piękna ziemia, wychodząc z ręki Stworzyciela, nie nosiła żadnego znaku zniszczenia ani cienia przekleństwa. Dopiero przestąpienie Bożego prawa — prawa miłości — sprowadziło na świat nieszczęście i śmierć. Jednak nawet w cierpieniu, będącym wynikiem grzechu, Pan objawia swoją miłość. Czytamy, że Bóg przeklął ziemię z powodu człowieka. Patrz 1 Mojżeszowa 3,17. Ciernie i osty, czyli trudności i doświadczenia życiowe, które czynią jego życie pełnym ciężkiego znoju i ciągłej troski, były dane dla jego dobra. Są one częścią wychowania według Bożego planu, mającego na celu podniesienie człowieka z ruiny i degradacji, do których doprowadził go grzech. Chociaż świat został skażony grzechem, życie na nim nie składa się tylko z samych nieszczęść i smutków. Sama przyroda dostarcza nam wiele nadziei i pocieszenia. Na ostach rosną kwiaty, a cierniste krzewy pokrywają się różami.

Słowa «Bóg jest miłością» wypisane są na każdym rozwijającym się pączku i na każdym źdźble kiełkującej trawy. Piękne ptaki

napełniające powietrze swoimi radosnymi melodiami, delikatnie ubarwione kwiaty w swojej doskonałości wydające cudowną woń, wyniosłe drzewa pokryte żywą zielenią liści — wszystko to świadczy o łagodnej ojcowskiej opiece naszego Boga i Jego pragnieniu uczynienia swoich dzieci szczęśliwymi.

Słowo Boże objawia Jego charakter. On sam mówił o swojej nieskończonej miłości i współczuciu. Gdy Mojżesz modlił się: „Pokaż mi, proszę, chwałę twoją!" (2 Mojżeszowa 33,18), Pan odpowiedział: „Ja sprawię, że przejdzie wszystko dobre moje przed twarzą twoją". 2 Mojżeszowa 33,19 (BG) To jest Jego chwała. Bóg, przechodząc [9]
przed Mojżeszem, oświadczył: „Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie, zachowywujący miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech". 2 Mojżeszowa 34,6-7 (BG). On jest „Bogiem łaskawym i miłosiernym, cierpliwym i pełnym łaski" (Jonasza 4,2), ponieważ ma „upodobanie w łasce". Micheasza 7,18.

Bóg złączył nasze serca z samym sobą przez niezliczone dowody miłości objawione na niebie i na ziemi. Pragnął objawić się nam przez dzieła przyrody oraz najgłębsze i najczulsze więzi, jakich może doświadczyć człowiek. Jednak one tylko w niedoskonały sposób odzwierciedlają Jego miłość. Pomimo tych wszystkich dowodów ludzie spoglądali na Boga z lękiem, ponieważ wróg tego, co dobre, przyćmił ich umysły. Myśleli o Nim jako o istocie surowej i nieprzebaczającej. Szatan spowodował, że ludzie zaczęli postrzegać Boga jako istotę cechującą się srogą sprawiedliwością, która jest surowym sędzią i szorstkim, wymagającym wierzycielem. Malował obraz Stworzyciela, który zawistnym okiem wychwytuje błędy i potknięcia ludzi, tak aby mógł wykonać na nich wyrok. Jezus żył wśród ludzi, aby usunąć ten okropny cień, objawiając światu nieskończoną miłość Boga.

Syn Boży przyszedł z nieba, aby objawić swojego Ojca. „Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, który jest na łonie Ojca, objawił go". Jana 1,18. „Nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić". Mateusza 11,27. Gdy jeden z uczniów prosił: „Pokaż nam Ojca" (Jana 14,8), Jezus odpowiedział: „Tak [10]
długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?" Jana 14,9.

Opisując swoją misję na ziemi, Jezus powiedział: „Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, abym uciśnionych wypuścił na wolność". Łukasza 4,18. To było Jego dzieło. Chodził czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich, których gnębił szatan. Były takie wioski, w których nie słyszano żadnego jęku, ponieważ wcześniej Jezus w nich był i uzdrowił wszystkich chorych. Jego praca świadczyła o Jego boskim powołaniu. W każdym Jego czynie widać było miłość, miłosierdzie i współczucie. Z sercem przepełnionym łagodnością i zrozumieniem podchodził do ludzi. Przyjął na siebie ludzką naturę, aby doświadczyć potrzeb człowieka. Najbiedniejsi i najpokorniejsi nie bali się do Niego podejść. Przychodziły do Niego nawet małe dzieci. Uwielbiały wspinać się na Jego kolana i wpatrywać się w Jego zamyśloną twarz promieniującą miłością.

Jezus nigdy nie zataił ani jednego słowa prawdy, ale zawsze wypowiadał je z miłością. Przebywając z ludźmi, był w najwyższym stopniu taktowny i zwracał się do nich z uprzejmością i troskliwością. Nigdy nie był szorstki i nie wypowiadał zbędnie ostrych słów, i nigdy niepotrzebnie nie zadawał bólu wrażliwej osobie. Nie potępiał ludzkiej słabości. Mówił prawdę, ale zawsze z miłością. Demaskował hipokryzję, niewiarę i nikczemność, ale Jego głos załamywał
[11] się, gdy wypowiadał słowa ostrej nagany. Płakał nad Jerozolimą, swoim ukochanym miastem, które odrzuciło Go jako drogę, prawdę i życie. Odrzucili Go jako Zbawiciela, lecz On spoglądał na nich ze współczuciem i łagodnością. Jego życie było przykładem wyrzeczenia i uważnej troski o innych, ponieważ każdy człowiek był w Jego oczach cenną istotą. Chociaż cechowała Go boska godność, z największą czułością pochylał się nad każdym członkiem Bożej rodziny. W Jego oczach każdy człowiek był zgubioną duszą, której zbawienie było Jego misją.

Właśnie taki charakter Chrystus objawił w swoim życiu i jest to charakter samego Boga. Boże współczucie, mające swoje źródło w sercu Ojca i objawione w Chrystusie, spływa na wszystkich ludzi. Jezus, łagodny i współczujący Zbawiciel, był Bogiem, który „objawił się w ciele". 1 Tymoteusza 3,16.

Jezus żył, cierpiał i zmarł dla naszego odkupienia. Stał się Mężem Boleści, abyśmy mogli cieszyć się wieczną radością. Bóg po-

zwolił, aby Jego umiłowany Syn, pełen łaski i prawdy, opuścił miejsce nieopisanej chwały i zstąpił na świat zeszpecony i zniszczony przez grzech, pokryty cieniem śmierci i przekleństwa. Pozwolił Jezusowi, aby Ten opuścił swojego miłującego Ojca, porzucił uwielbienie aniołów i cierpiał wstyd, zniewagi, upokorzenie, nienawiść i śmierć. „Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni". Izajasza 53,5. Przyjrzyjcie się Mu na pustyni, w Getsemane i na krzyżu! Niewinny Syn Boży przyjął na siebie ciężar grzechu. Ten, który był jedno z Bogiem, odczuwał w swojej duszy straszliwy rozdział, jaki grzech czyni między Bogiem a człowiekiem. [12]
To było powodem okrzyku, który wyrwał się z Jego udręczonych ust: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" Mateusza 27,46. Ciężar grzechu, poczucie jego strasznego ogromu i spowodowanego nim oddzielenia człowieka od Boga doprowadziły do tego, że serce Syna Bożego zostało złamane.

Owa wielka ofiara nie została złożona po to, by wzbudzić w sercu Ojca miłość do człowieka lub chęć obdarzenia go zbawieniem. W żadnym wypadku! „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał...". Jana 3,16. Ojciec kocha nas nie dlatego, że złożona została tak wielka ofiara, lecz poniósł tak wielką ofiarę, ponieważ nas kocha. Za pośrednictwem Chrystusa Bóg udzielił upadłemu światu swojej nieskończonej miłości. „Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając". 2 Koryntian 5,19 (BG). Ojciec cierpiał razem ze swoim Synem. W śmiertelnej udręce ogrodu Getsemane, w śmierci na krzyżu Golgoty, serce o nieskończonej miłości zapłaciło cenę naszego odkupienia.

Jezus powiedział: „Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć". Jana 10,17. Parafrazując można powiedzieć: «Mój Ojciec miłował was tak bardzo, iż po tym, jak oddałem moje życie za wasze odkupienie, On kocha mnie jeszcze bardziej. Będąc waszym Zastępcą i waszą Pewnością, oddając swoje życie i biorąc na siebie wasze przestępstwa oraz winy, jestem bliższy mojemu Ojcu. Dzięki mojej ofierze Bóg może być sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa.»

Tylko Syn Boży mógł dokonać naszego odkupienia, ponieważ tylko Ten, który był na łonie Ojca, mógł Go objawić. Tylko Ten, [13] który znał wysokość i głębokość Bożej miłości, mógł ją doskonale

objawić. Tylko doskonała ofiara złożona przez Chrystusa dla upadłego człowieka mogła wyrazić miłość Ojca do zgubionej ludzkości.

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał". Jana 3,16. Nie posłał Go tylko po to, aby żył wśród ludzi, poniósł ich grzechy i umarł jako ich ofiara. Bóg podarował Go upadłemu rodzajowi ludzkiemu. Chrystus miał utożsamić się ze sprawami i potrzebami ludzi. Ten, który był jedno z Bogiem, połączył się z ludźmi więzami, które już nigdy nie miały być zerwane. Jezus „nie wstydzi się nazywać ich braćmi". Hebrajczyków 2,11. On jest naszą Ofiarą, naszym Orędownikiem, naszym Bratem, stojącym przed tronem Boga w ludzkiej postaci. Jako Syn Człowieczy przez całą wieczność będzie zjednoczony z ludźmi, których odkupił. A wszystko po to, aby człowiek mógł być podniesiony z ruiny i degradacji grzechu, aby mógł odzwierciedlać Bożą miłość i cieszyć się świętością.

Cena zapłacona za nasze odkupienie, czyli niezgłębiona ofiara naszego niebiańskiego Ojca w oddaniu Syna na śmierć za nas, powinna dać nam zrozumienie tego, kim możemy stać się dzięki Chrystusowi. Apostoł Jan, widząc w natchnieniu wysokość, długość i szerokość miłości Ojca do ginącej ludzkości, był przepełniony uwielbieniem i czcią dla Boga. Nie mogąc znaleźć odpowiednich słów, aby wyrazić wspaniałość i łagodność tej miłości, zwrócił się do ludzi, aby jej się przypatrzyli: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi". 1 Jana 3,1.

[14] Jakżeż podnosi to wartość człowieka! Przez swoje przestępstwo ludzie stali się podwładnymi szatana. Przez wiarę w odkupieńczą ofiarę Jezusa synowie Adama mogą stać się synami Boga. Przyjmując ludzką naturę, Chrystus podnosi wartość człowieczeństwa. Dzięki związkowi z Jezusem upadli ludzie naprawdę mogą stać się godnymi miana «dzieci Bożych.»

Taka miłość nie ma sobie równej. Dzieci niebiańskiego Ojca! Cóż za cenna obietnica i temat do najgłębszego rozmyślania. Niezrównana miłość Boga do świata, który Go nie kochał! Myśl ta wpływa na człowieka z wielką mocą i czyni jego umysł posłusznym woli Boga. Im więcej badamy boski charakter w świetle krzyża, tym więcej dostrzegamy miłosierdzia, delikatności i przebaczenia połączonego ze sprawiedliwością i tym wyraźniej dostrzegamy nie-

zliczone dowody nieskończonej miłości i łagodnego współczucia przewyższającego współczucie matki dla jej niesfornego dziecka.

[15]

Rozdział 2 — Twoja potrzeba pokoju

Na początku człowiek został obdarzony szlachetnością w działaniu i zrównoważonym umysłem. Był doskonały w swojej istocie i żył w harmonii z Bogiem. Jego myśli były czyste, a cele święte. Jednak przez nieposłuszeństwo jego siły zostały wypaczone, a samolubstwo zajęło miejsce miłości. Przestępstwo tak osłabiło jego naturę, iż nie mógł już o własnych siłach oprzeć się mocy zła. Dostał się w niewolę szatana i pozostałby w niej na zawsze, gdyby Pan nie interweniował w szczególny sposób. Celem kusiciela było udaremnienie Bożego planu w stworzeniu człowieka i napełnienie ziemi nieszczęściem i spustoszeniem. Później wskazałby na to zło jako na wynik Bożego dzieła stworzenia człowieka.

W swojej bezgrzeszności człowiek miał radosną społeczność z Tym, „w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania”. Kolosan 2,3. Jednak po upadku w grzech świętość nie sprawiała
[16] mu radości i starał się uciec przed obecnością Boga. Taki też jest wciąż stan nieodrodzonego serca. Nie jest w harmonii z Bogiem i nie cieszy się z duchowej więzi, jaką mogłoby z Nim mieć. Grzesznik nie mógłby czuć się szczęśliwym w Bożej obecności. Uciekałby od towarzystwa świętych istot. Nie znalazłby żadnej radości, gdyby pozwolono mu dostać się do nieba. Panujący tam duch niesamolubnej miłości, gdy każde serce odpowiada na nieskończoną miłość wypływającą z serca Boga, nie poruszyłby w tym człowieku żadnej pozytywnej struny. Jego myśli, zainteresowania i motywy działania byłyby różne od tych, które przyświecają bezgrzesznym mieszkańcom nieba. Byłby on fałszywie brzmiącym dźwiękiem w niebiańskiej melodii. Niebo byłoby dla niego miejscem tortur i chciałby schować się przed Tym, który jest jego światłością i ośrodkiem wszelkiej radości. Wykluczenie bezbożnych z nieba nie jest rezultatem arbitralnego dekretu Boga. Odgradzają się od tego miejsca, ponieważ nie pasują do istot tam przebywających. Chwała Pana byłaby dla nich pożerającym ogniem. Woleliby raczej zginąć i w ten sposób ukryć się przed obliczem Tego, który zmarł, aby ich odkupić.

Sami nie jesteśmy w stanie uciec z pułapki grzechu, w którą wpadliśmy. Nasze serca są złe i nie możemy ich zmienić. „Jak może czysty pochodzić od nieczystego? Nie ma ani jednego”. Joba 14,4. „A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna”. Rzymian 8,7 (BT). Wykształcenie, kultura, ćwiczenie woli i ludzki wysiłek mają właściwe sobie miejsce, ale w tym względzie są bezsilne. Ich wynikiem może być zewnętrznie właściwe zachowanie, [17]
ale nie mogą zmienić serca, nie mogą oczyścić źródeł życia. Musi zadziałać moc od wewnątrz, nowe życie dane człowiekowi z góry, zanim przejdzie on z grzechu do świętości. Tą mocą jest Chrystus. Tylko Jego łaska może ożywić martwe władze człowieka i przyciągnąć go do Boga, do świętości.

Zbawiciel powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo” (Jana 3,3), jeśli nie przyjmie nowego serca, nowych pragnień, celów i motywów prowadzących do nowego życia, „nie może ujrzeć Królestwa Bożego”. Jana 3,3. Pogląd, według którego wystarczy tylko rozwinąć dobro, które naturalnie mieszka w człowieku, jest tragicznym zwiedzeniem. „Człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”. 1 Koryntian 2,14. „Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić”. Jana 3,7. O Chrystusie napisano: „W nim było życie, a życie było światłością ludzi”. Jana 1,4. „Nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni”. Dzieje Apostolskie 4,12.

Nie wystarczy zauważać łagodną i szczerą miłość Boga, widzieć w Jego charakterze życzliwość, łaskawość i ojcowską czułość. Nie wystarczy uświadomić sobie mądrość i sprawiedliwość Jego prawa i to, że opiera się ono na wiecznej zasadzie miłości. Paweł wiedział o tym wszystkim, gdy stwierdził: „Przyznaję Prawu, że jest dobre”. Rzymian 7,16 (BT). „Prawo samo jest bezsprzecznie święte; święte, sprawiedliwe i dobre jest też przykazanie”. Rzymian 7,12 (BT). [18]
Dodaje jednak w goryczy udręczenia i rozpaczy: „Ja zaś jestem cielesny, zaprzedany grzechowi”. Rzymian 7,14. Pragnął czystości i sprawiedliwości, których sam w swej bezsilności nie mógł osiągnąć i dlatego wykrzyknął: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” Rzymian 7,24. Taki właśnie okrzyk wydobywał się

z obciążonych serc we wszystkich krajach i we wszystkich wiekach. Dla nich wszystkich jest jedno zapewnienie: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata". Jana 1,29.

Duch Święty za pomocą wielu przykładów starał się zilustrować tę prawdę, aby uczynić ją jasną dla tych, którzy pragną być uwolnieni od ciężaru winy. Gdy Jakub zgrzeszył, oszukując Ezawa, i uciekł z domu swego ojca, ciążyło na nim poczucie winy. Jako samotny wygnaniec pozbawiony wszystkiego, co czyniło życie miłym, zmagał się z jedną myślą — obawiał się, że jego grzech odciął go od Boga i że niebo o nim zapomniało. W swoim smutku położył się na gołej ziemi, aby odpocząć. Otaczały go samotne wzgórza, a na niebie nad głową świeciły gwiazdy. Podczas snu ukazało mu się dziwne światło. Potężne, tajemnicze schody zdawały się prowadzić z równiny, na której leżał, aż do samych bram nieba. Po nich też wchodzili i schodzili aniołowie Pana. Z chwały znajdującej się na górze dobiegał Boży głos mówiący słowa pocieszenia i nadziei. Powiadomiono wtedy Jakuba o tym, co wyszło naprzeciw jego potrzebom i pragnieniu jego duszy — powiedziano mu o Zbawicielu.
[19] Z radością i wdzięcznością patrzył, jak objawiono mu sposób, dzięki któremu on jako grzesznik mógł odnowić swoją duchową więź z Bogiem. Owa tajemnicza drabina z jego snu przedstawiała Jezusa, jedynego pośrednika między Bogiem a człowiekiem.

Jest to ta sama ilustracja, o której Chrystus wspomniał w swojej rozmowie z Natanaelem: „Ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego". Jana 1,51. Przez odstępstwo człowiek odizolował się od Boga — ziemia została oddzielona od nieba. Nad przepaścią, która przez to powstała, nie mogła zaistnieć żadna społeczność (duchowa więź). Jednak dzięki Chrystusowi ziemia znowu może zostać połączona z niebem. Dzięki swoim własnym zasługom Jezus zbudował most nad przepaścią utworzoną przez grzech tak, że służebni aniołowie mogą utrzymywać kontakt z ludźmi. Chrystus łączy upadłego człowieka w jego słabości i bezradności ze źródłem nieskończonej mocy.

Próżne są wszystkie marzenia człowieka o postępie i na marne idą wszystkie wysiłki mające na celu wydobycie ludzkości z dna upadku, jeśli zaniedba się jedyne źródło nadziei i pomocy dla grzeszników. „Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały" (Jakuba 1,17) pochodzi od Pana. Bez Niego nie jest możliwa prawdziwa doskona-

łość charakteru, a jedyną drogą do Boga jest Chrystus. Mówi On: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”. Jana 14,6.

Serce Boga tęskni do Jego ziemskich dzieci z miłością silniejszą niż śmierć. Oddając swojego Syna, darował nam całe niebo. Życie, śmierć i wstawiennictwo Zbawiciela, służba aniołów, błaga- [20]
nia Ducha Świętego, Ojciec działający ponad wszystkimi i przez wszystkich, nieustające zainteresowanie człowiekiem przejawiane przez niebiańskie istoty — wszyscy zaangażowani są w odkupienie człowieka.

Pomyślmy o cudownej ofierze, która została za nas złożona! Spróbujmy docenić pracę i energię włożoną przez niebo w odzyskanie zgubionych i sprowadzenie ich z powrotem do domu Ojca. Nigdy nie kierowano się silniejszymi motywami i nie podjęto potężniejszych działań. Niezrównana nagroda czekająca czyniących dobro, wspaniałość nieba, obecność aniołów, społeczność i miłość Boga oraz Jego Syna, odnowienie i rozwijanie wszystkich naszych mocy przez nieskończone wieki — czyż nie jest to wszystko potężnym bodźcem i zachętą do służenia z miłości naszemu Stworzycielowi i Odkupicielowi?

Z drugiej strony, sądy Boga wypowiedziane nad grzechem, nieuchronnie zbliżająca się zapłata, degradacja naszego charakteru i ostateczne zniszczenie przedstawione są w Słowie Bożym jako ostrzeżenie przed służeniem szatanowi.

Czy mamy zlekceważyć miłosierdzie Boga? Czy mógł On dokonać dla nas czegoś więcej? Powinniśmy znaleźć się we właściwym związku z Tym, który umiłował nas cudowną miłością. Skorzystajmy z darowanych nam sposobów, dzięki którym możemy zostać przemienieni na Jego podobieństwo i możemy być przywróceni do wspólnoty z usługującymi aniołami oraz do harmonii i wspólnoty z Ojcem i Synem.

[21]

Rozdział 3 — Wolność od poczucia winy

W jaki sposób człowiek może być usprawiedliwiony przed Bogiem? Jak może zostać uczyniony sprawiedliwym? Tylko dzięki Chrystusowi możemy powrócić do harmonii z Bogiem, ze świętością. Jednak jak mamy przyjść do Chrystusa? Wielu zadaje to samo pytanie, które postawił tłum w dniu Pięćdziesiątnicy. Ludzie przekonani o grzechu pytali: „Co mamy czynić (...)?" Dzieje Apostolskie 2,37. Pierwsze słowa z odpowiedzi Piotra to: „Upamiętajcie się". Dzieje Apostolskie 2,38. Później przy innej okazji powiedział: „Upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze". Dzieje Apostolskie 3,19.

Skrucha obejmuje żal za grzech i odwrócenie się od niego. Nie zrezygnujemy z grzechu, dopóki nie zrozumiemy jego istoty. W naszym życiu nie dokona się żadna rzeczywista zmiana, jeśli nie odwrócimy się od niego w naszym sercu.

[22] Jest wielu takich, którzy nie pojmują istoty prawdziwej skruchy. Ogromna liczba ludzi żałuje, że popełniła grzech, i nawet dokonuje pewnej zewnętrznej zmiany, ponieważ ludzie ci obawiają się, iż ich zły czyn sprowadzi na nich cierpienie. Nie jest to jednak skrucha w biblijnym zrozumieniu. Ubolewają nad cierpieniem, zamiast ubolewać nad popełnionym grzechem. Taki właśnie był smutek Ezawa, gdy spostrzegł, że stracił swoje pierworództwo na zawsze. Bileam, przerażony postacią anioła stojącego na jego drodze z wyciągniętym mieczem, uznał swoją winę, aby nie stracić życia. Nie było tam jednak prawdziwego żalu za grzech, ustanowienia nowego celu w życiu ani wstrętu odczuwanego w stosunku do zła. Po zdradzeniu swojego Pana Judasz zawołał: „Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną". Mateusza 27,4.

To wyznanie wyrwało się z jego przepełnionej winą duszy, ponieważ odczuwał ogrom potępienia i ze strachem oczekiwał na sąd. Konsekwencje, które miały go spotkać, napełniły go przerażeniem. Nie odczuwał jednak głębokiego, rozdzierającego serce smutku z powodu zdrady, jakiej dopuścił się wobec Syna Bożego i zaparcia

się Świętego Izraelskiego. Faraon, cierpiąc z powodu sądów Bożych, przyznał się do swojego grzechu, aby uniknąć dalszej kary, lecz gdy tylko plagi ustały, znów sprzeciwił się niebu. Wszyscy ci ludzie ubolewali nad rezultatami grzechu, ale nie żałowali tego, że się go dopuścili.

Gdy jednak serce poddaje się wpływowi Ducha Bożego, sumienie zostaje pobudzone, a grzesznik zaczyna dostrzegać głębię i świętość prawa Boga, które jest podstawą Jego rządów w niebie i [23]
na ziemi. Światłość, „która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat" (Jana 1,9, BG), oświeca ukryte zakamarki jego duszy i ujawnia to, co jest ukryte w ciemności. W sercu i w umyśle zaczyna panować to przekonanie. Grzesznik ma poczucie sprawiedliwości Jahwe i jest przerażony na myśl, że ma stanąć ze swoją winą i nieczystością przed Tym, który bada serca. Widzi miłość Boga, piękno świętości i radość płynącą z czystości. Pragnie być oczyszczony i przywrócony do społeczności z niebem.

Modlitwa Dawida po jego upadku przedstawia istotę prawdziwego żalu za grzechy. Jego skrucha była szczera i głęboka. Nie czynił żadnych wysiłków, aby pomniejszyć wagę swojej winy i aby ją usprawiedliwić. Jego modlitwa nie wypływała z pragnienia uniknięcia sądu. Dawid widział ogrom swojego przestępstwa, splamienie swojej duszy i brzydził się swoim grzechem. Nie modlił się wtedy tylko o przebaczenie, ale o czystość serca. Pragnął odczuwać radość świętości i znowu być w harmonii i w społeczności z Bogiem. Oto słowa wypływające z głębi jego serca:

Błogosławiony ten, któremu odpuszczono występek,
Którego grzech został zakryty!
Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy,
A w duchu jego nie ma obłudy!
(...)
Zmiłuj się nade mną, Boże, według łaski swojej,
Według wielkiej litości swojej zgładź występki moje!
(...)
Ja bowiem znam występki swoje [24]
I grzech mój zawsze jest przede mną.
(...)
Pokrop mnie hizopem, a będę oczyszczony;

Obmyj mnie, a ponad śnieg bielszy się stanę.
(...)
Serce czyste stwórz we mnie, o Boże,
A ducha prawego odnów we mnie!
Nie odrzucaj mnie od oblicza swego
I nie odbieraj mi swego Ducha Świętego!
Przywróć mi radość z wybawienia twego
I wesprzyj mnie duchem ochoczym!
(...)
Wybaw mnie od winy za krwi przelanie, Boże,
Boże zbawienia mego,
A język mój z radością wysławiać będzie
sprawiedliwość twoją!

Psalmów 32,1-2;
51,3.5.9.12-14.16.

Taka skrucha jest poza zasięgiem naszych możliwości. Otrzymujemy ją tylko od Chrystusa, który wstąpiwszy na wysokość, ludzi darami obdarzył.

Właśnie w tym miejscu wielu popełnia błąd, przez co nie otrzymuje pomocy, której Jezus chce im udzielić. Uważają, że nie mogą przyjść do Chrystusa, jeśli wcześniej nie pokutują, i myślą, że pokuta przygotowuje ich na przebaczenie grzechów. To prawda, że skrucha następuje przed przebaczeniem grzechów, ponieważ tylko złamane i skruszone serce będzie odczuwało potrzebę Zbawiciela. Czy jednak grzesznik musi czekać z przyjściem do Jezusa aż do
[25] czasu, gdy dokona pokuty? Czy ma się ona stać przeszkodą między grzesznikiem a Zbawicielem?

Biblia nie naucza, iż grzesznik musi pokutować przed przyjęciem zaproszenia Chrystusa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. Mateusza 11,28. To cnota pochodząca od Jezusa prowadzi do prawdziwej skruchy. Piotr wyjaśnił tę sprawę Izraelitom w następujących słowach: „Tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możność upamiętania się i odpuszczenia grzechów”. Dzieje Apostolskie 5,31. Nie możemy pokutować bez Ducha Chrystusowego, aby obudzić nasze sumienie, tak samo jak nie możemy otrzymać przebaczenia bez Jezusa.

Chrystus jest źródłem każdego właściwego odruchu. Jest jedynym, który może wszczepić w serce człowieka wrogość względem grzechu. Każde pragnienie prawdy i czystości, każde przekonanie o naszej własnej grzeszności jest dowodem działania Ducha Świętego w naszych sercach.

Jezus powiedział: „Gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę". Jana 12,32. Chrystus musi być przedstawiony grzesznikowi jako Zbawiciel umierający za grzechy świata. Gdy patrzymy na Baranka Bożego na krzyżu Golgoty, przed naszymi umysłami zaczyna odkrywać się tajemnica odkupienia, a dobroć Boża prowadzi nas do upamiętania. Umierając za grzeszników, Chrystus objawił miłość, której nie można pojąć. Gdy grzesznik widzi taką miłość, ona zmiękcza jego serce, porusza jego umysł i wzbudza skruchę w jego duszy.

To prawda, że ludzie czasami wstydzą się swojego grzesznego [26]
postępowania i porzucają niektóre ze swoich złych nawyków, zanim uświadomią sobie, że Chrystus ich do siebie przyciąga. Jednak jeśli kiedykolwiek czynią wysiłki mające na celu poprawę, a płyną one ze szczerego pragnienia czynienia dobra, to dzieje się to dzięki mocy Jezusa, który ich do siebie pociąga. Działa na nich wpływ, którego nie są świadomi. Ich sumienie zostaje pobudzone i w ich postępowaniu widać poprawę. Gdy Chrystus kieruje ich wzrok na swój krzyż, aby zobaczyli Tego, którego przebiły ich grzechy, przykazanie znajduje miejsce w ich sumieniu. Objawia się im nikczemność ich życia i głęboko zakorzeniony grzech. Zaczynają pojmować nieco ze sprawiedliwości Chrystusa i wołają: «Czym jest grzech, że odkupienie tego, kto upadł, wymaga tak wielkiej ofiary? Czyż potrzeba było tak wielkiej miłości, tak wielkiego cierpienia i potwornego upokorzenia, abyśmy nie zginęli, ale mogli żyć wiecznie?»

Grzesznik może oprzeć się tej miłości i odrzucić Chrystusa. Jeśli jednak jej nie odrzuci, zostanie pociągnięty do Niego. Poznanie planu zbawienia zaprowadzi go do stóp krzyża w poczuciu skruchy za jego grzechy, które spowodowały cierpienia drogiego Syna Bożego.

Ten sam boski umysł, który działa w przyrodzie, przemawia do serc ludzkich i tworzy w nich niewysłowione pragnienie czegoś, czego nie mają. To, co mają na świecie, nie może zaspokoić ich tęsknoty. Duch Boży błaga ich, aby szukali tego, co może zapewnić

[27] im pokój i odpoczynek — łaski Chrystusa, radości wypływającej ze świętości. Przez wpływ widzialny i niewidzialny nasz Zbawiciel wciąż działa, aby odwrócić umysły ludzi od niesatysfakcjonujących przyjemności grzechu i zwrócić je na nieskończone błogosławieństwa, które mogą w Nim znaleźć. Bóg zwraca się w następujących słowach do tych wszystkich, którzy bez skutku starają się napić z rozbitych naczyń na tym świecie: „Ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota". Objawienie 22,17.

Wy, którzy w swoim sercu tęsknicie za czymś lepszym, niż może ofiarować ten świat, wiedzcie, że ta tęsknota jest Bożym głosem do was przemawiającym. Poproście Go, aby dał wam skruchę, aby objawił wam Chrystusa w Jego nieskończonej miłości i w Jego doskonałej czystości. Nasz Zbawiciel w swoim życiu w sposób doskonały zademonstrował miłość do Boga i do człowieka, czyli zasady Bożego prawa. Życzliwość i niesamolubna miłość były życiem Jego duszy. Gdy na Niego patrzymy i gdy pada na nas światło od naszego Zbawiciela, wtedy widzimy grzeszność naszych serc.

Możemy sobie schlebiać podobnie jak Nikodem, że nasze życie jest prawe, że nasza moralność jest jak najbardziej w porządku i możemy myśleć, że nie musimy ukorzyć swojego serca przed Bogiem jak zwykli grzesznicy. Jednak gdy światłość Chrystusa rozświeci nasze dusze, wtedy zobaczymy, jak jesteśmy nieczyści. Dostrzeżemy samolubstwo naszych motywów i wrogość względem Boga, które splamiły każdy czyn w naszym życiu. Wtedy poznamy, że nasza
[28] własna sprawiedliwość jest w rzeczywistości brudnym łachmanem i że tylko krew Chrystusa może oczyścić nas od skalania grzechem i odnowić nasze serca na Jego podobieństwo.

Jeden promień chwały Boga i czystości Chrystusa, przenikając duszę, z bolesną wyrazistością pokazuje każdą plamę, każde zniekształcenie i wadę ludzkiego charakteru. Ujawnia grzeszne pragnienia, niewierność serca i nieczystość ust. Grzesznik widzi czyny będące przejawem jego nielojalności, czyny unieważniające prawo Boga i jego duch cierpi z powodu badawczego wpływu Ducha Bożego. Czuje do siebie wstręt, gdy widzi czysty, nieskazitelny charakter Chrystusa.

Gdy prorok Daniel ujrzał chwałę otaczającą niebiańskiego posłańca, był przepełniony poczuciem swojej własnej słabości i nie-

doskonałości. Opisując skutek tego cudownego widoku, stwierdza: „Nie było we mnie siły; twarz moja zmieniła się dc niepoznania i nie miałem żadnej siły". Daniela 10,8. Człowiek dotknięty taką mocą będzie nienawidził swojego samolubstwa, poczuje odrazę do swojego egoizmu i przez sprawiedliwość Chrystusa będzie poszukiwał czystości serca, która będzie w zgodzie z prawem Bożym i charakterem Jezusa.

Paweł napisał, iż „co do sprawiedliwości wynikającej z Prawa" (Filipian 3,6, BE), jeśli chodzi o zewnętrzne czyny, był człowiekiem „bez nagany". Filipian 3,6. Gdy jednak dostrzegł duchowy charakter prawa, uznał się za grzesznika. Oceniając siebie według litery prawa, tak jak ludzie oceniają swoje postępowanie, Paweł powstrzymywał się od grzechu. Jednak patrząc w głębię świętych zasad tego [29]
prawa i widząc siebie takim, jakim go widział Bóg, skłonił się w uniżeniu i wyznał swoją winę. Napisał: „Kiedyś i ja prowadziłem życie bez Prawa. Gdy jednak zjawiło się przykazanie — grzech ożył, ja zaś umarłem". Rzymian 7,9-10 (BT). Gdy zrozumiał duchową naturę prawa, zobaczył grzech w jego prawdziwej obrzydliwości, a zarozumiałość Pawła znikła.

Bóg, patrząc na grzechy, różnie ocenia ich ogrom. W Jego ocenie charakteryzują się one różnym stopniem winy. Podobnie ma się sprawa w ocenie ludzkiej. Mimo to, jakkolwiek drobny byłby zły czyn w oczach człowieka, przed Panem żaden grzech nie jest mało znaczący. Ludzki osąd jest jednostronny i niedoskonały, Bóg zaś ocenia wszystko takim, jakim to naprawdę jest. Ludzie pogardzają pijakiem i mówią, że jego grzech wykluczy go z nieba. Często jednak w ogóle nie piętnuje się dumy, samolubstwa i chciwości, choć te grzechy są szczególnie obraźliwe dla Pana, ponieważ są przeciwne życzliwości i hojności Jego charakteru, i niesamolubnej miłości, która stanowi atmosferę nieupadłego wszechświata. Ci, którzy popełniają bardziej rażące grzechy, mogą mieć poczucie wstydu, niedoskonałości i potrzeby łaski Chrystusa. Natomiast człowiek pełen pychy nie odczuwa żadnej potrzeby i zamyka swoje serce przed Jezusem i nieogarniętymi błogosławieństwami, które Zbawiciel przyszedł nam darować.

Skromny celnik, który modlił się: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu" (Łukasza 18,13), uważał się za nikczemnego człowieka i takim postrzegali go również inni ludzie. On jednak odczuwał [30]

swoją potrzebę i przyszedł przed oblicze Pana z całym ciężarem winy i wstydu, aby prosić o miłosierdzie. Jego serce było otwarte na łaskawe działanie Ducha Bożego mające na celu uwolnienie go od mocy grzechu. Chełpliwa i obłudna modlitwa faryzeusza świadczy o tym, że jego serce było zamknięte na wpływ Ducha Świętego. Ponieważ był tak daleko od Boga, nie odczuwał swojego splamienia grzechem w porównaniu z doskonałością świętości Pana. Nie odczuwał żadnej potrzeby i niczego nie otrzymał.

Jeśli widzisz swoją grzeszność, nie czekaj, aż uczynisz się lepszym człowiekiem. Jest wielu takich, którzy myślą, że nie są wystarczająco dobrzy, aby przyjść do Chrystusa. Czy uważasz, że możesz stać się lepszy dzięki własnym wysiłkom? „Czy Murzyn może odmienić swoją skórę, a pantera swoje pręgi? A czy wy, przywykli do złego, możecie dobrze czynić?" Jeremiasza 13,23. Pomoc dla nas możemy znaleźć tylko w Bogu. Nie powinniśmy czekać na mocniejsze perswazje, lepsze możliwości lub pogodniejszy nastrój. Sami z siebie nie możemy nic uczynić. Musimy przyjść do Chrystusa takimi, jakimi jesteśmy.

Nikt jednak nie powinien oszukiwać się, myśląc, że Bóg w swojej wielkiej miłości i miłosierdziu zbawi również tych, którzy odrzucili Jego łaskę. Potworność grzechu można ocenić tylko w świetle krzyża. Jeśli ktoś przekonuje, że Bóg jest zbyt dobry, aby odrzucić grzesznika, niech spojrzy na Golgotę. Nie było innego sposobu zbawienia człowieka. Bez tej ofiary rodzaj ludzki nie mógł uniknąć
[31] hańbiącej mocy grzechu, nie mógł być przywrócony do społeczności ze świętymi istotami i nie mógł znowu uczestniczyć w życiu duchowym. Właśnie dlatego Chrystus przyjął na siebie winę nieposłusznych i cierpiał w zastępstwie grzesznika. Miłość, cierpienie i śmierć Syna Bożego świadczą o potwornym ogromie grzechu i o tym, że nie można uciec od jego mocy i mieć nadziei na wznioślejsze życie, jak tylko przez poddanie się Chrystusowi.

Ci, którzy nie żałują swoich grzechów, czasami usprawiedliwiają się, wskazując na nominalnych chrześcijan: «Jestem tak samo dobry jak oni. W swoim zachowaniu wcale nie wykazują więcej samowyrzeczenia, zrównoważenia i roztropności. Lubią przyjemności i pobłażanie sobie tak samo jak ja.» Czynią przez to błędy innych wymówką dla swoich własnych zaniedbań. Jednak grzechy i wady innych ludzi nie mogą być usprawiedliwieniem dla kogokolwiek,

ponieważ Pan nie dał nam wzorca błądzącego człowieka. Za przykład dano nam bezgrzesznego Syna Bożego, a ci, którzy narzekają na niewłaściwe zachowanie nominalnych chrześcijan, sami powinni prowadzić lepsze życie i dawać szlachetniejszy przykład. Jeśli mają tak wysokie mniemanie o tym, jakimi powinni być chrześcijanie, czyż ich grzech nie jest tym większy? Wiedzą, co jest dobre, a jednak tego nie czynią.

Wystrzegajmy się zwlekania. Nie odkładajmy na później porzucenia naszych grzechów i poszukiwania czystości serca dzięki Jezusowi. Tysiące tysięcy pobłądziły w tym względzie i poniosły wieczną klęskę, i nie mówię tutaj o tym, że życie jest krótkie i niepewne. Istnieje straszne niebezpieczeństwo niezbyt dokładnie [32]
rozumiane, a jest nim opóźnianie poddania się błagalnemu głosowi Bożego Ducha Świętego i życie w grzechu, ponieważ do tego owo zwlekanie się sprowadza. Niezależnie od tego, jak nieistotny może być grzech w naszej ocenie, popełniając go, narażamy się na wieczną stratę. To, czego my nie pokonamy, pokona nas i doprowadzi do naszego zniszczenia.

Adam i Ewa wmówili sobie, że tak drobna rzecz jak zjedzenie zakazanego owocu nie może przynieść tak strasznych konsekwencji zapowiedzianych przez Boga. Jednak ta mała sprawa była przestąpieniem niezmiennego i świętego prawa Bożego, oddzieliła człowieka od Boga i otworzyła śluzy śmierci i nieopisanemu nieszczęściu, które zalały nasz świat. Stulecie po stuleciu z naszej ziemi wciąż unosił się okrzyk żałoby, a całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje w wyniku nieposłuszeństwa człowieka. Samo niebo odczuwało skutki jego buntu przeciwko Bogu. Golgota jest pomnikiem zdumiewającej ofiary potrzebnej, aby zadośćuczynić przestąpieniu boskiego prawa. Nigdy nie uważajmy grzechu za rzecz mało znaczącą.

Każdy występek, każde zlekceważenie lub odrzucenie łaski Chrystusa obraca się przeciwko grzesznikowi. Grzech czyni nieczułym nasze serce, osłabia naszą wolę i paraliżuje naszą zdolność logicznego myślenia. Nie tylko pozbawia nas chęci, ale również odbiera nam zdolność poddania się łagodnym prośbom Bożego Ducha Świętego.

Wielu ucisza dręczące ich sumienie, myśląc, że mogą odwrócić się od zła, gdy tylko zechcą, że mogą lekceważyć miłosierne za-

[33] proszenie, a jednocześnie wciąż będą je otrzymywali. Uważają, że nawet jeśli teraz sprzeciwiają się Duchowi łaski i poddają się szatanowi, to w krytycznej sytuacji będą mogli zmienić bieg swego życia. Ale tego nie da się zrobić tak łatwo. Doświadczenie i wychowanie całego życia tak dokładnie ukształtowało ich charakter, że niewielu będzie chciało być podobnymi do Jezusa.

Nawet jedna zła cecha charakteru, jedno grzeszne pragnienie stale pielęgnowane w końcu zneutralizuje całą moc ewangelii. Każdy przypadek uległości względem grzechu wzmacnia niechęć człowieka do Boga. Człowiek przejawiający śmiałość w swojej niewierności lub bierną obojętność wobec boskiej prawdy tylko zbiera plon z tego, co zasiał. W całej Biblii nie ma bardziej przejmującego ostrzeżenia przed igraniem z grzechem, niż w słowach mędrca mówiącego, że grzesznik „wikła się w pętach swego grzechu". Przypowieści 5,22.

Chrystus jest gotowy, aby uwolnić nas od grzechu, ale nie przymusza naszej woli. Jeśli przez uporczywe trwanie w grzechu wola skierowana jest całkowicie w stronę zła, jeśli nie chcemy być wolnymi i przyjąć Jego łaski, cóż więcej może uczynić Jezus? Zniszczyliśmy siebie przez zdecydowane odrzucenie Jego miłości. „Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia". 2 Koryntian 6,2. „Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych". Hebrajczyków 3,7-8.

„Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce" (1 Samuela 16,7), na ludzkie serce targane radością i smutkiem, błądzące, samowolne serce, które jest mieszkaniem tak wielkiej nieczystości i oszustwa. Bóg zna motywy jego działania,
[34] jego zamiary i cele. Udaj się do Niego ze swoją splamioną duszą. Podobnie jak psalmista otwórz ją przed Jego wszystko widzącym okiem i zawołaj: „Badaj mnie, Boże, i poznaj serce moje, doświadcz mnie i poznaj myśli moje! I zobacz, czy nie kroczę drogą zagłady, a prowadź mnie drogą odwieczną!" Psalmów 139,23-24.

Wielu przyjmuje religię intelektualną, formę pobożności, podczas gdy ich serce jest nieoczyszczone. Niech następujące słowa będą twoją modlitwą: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnów we mnie!" Psalmów 51,12. Postępuj szczerze z samym sobą. Bądź tak gorliwy i tak wytrwały, jak gdyby chodziło o twoje ziemskie życie. Ta sprawa musi być rozstrzygnięta między

Bogiem a tobą na całą wieczność. Złudna nadzieja przypieczętuje tylko twój upadek.

Badaj Słowo Boże z modlitwą. Słowo to przedstawia w prawie Bożym i w życiu Chrystusa wielkie zasady świętości, bez których „nikt nie ujrzy Pana". Hebrajczyków 12,14. Ono przekonuje o grzechu i wyraźnie objawia sposób, w jaki dokonuje się zbawienie. Słuchaj go jako głosu Boga przemawiającego do twojej duszy.

Nie poddawaj się rozpaczy, gdy dostrzegasz ogrom grzechu i to, jakim naprawdę jesteś. Chrystus przyszedł zbawić grzeszników. Nie mamy jednać Boga ze sobą, ale — o cudowna miłości! — Bóg w Chrystusie „świat z sobą pojednał". 2 Koryntian 5,19. On sam pociąga swoją łagodną miłością serca swych błądzących dzieci. Żaden ziemski rodzic nie mógłby wykazać tak wiele cierpliwości względem błędów i potknięć swoich dzieci jak Bóg, który pragnie je zbawić. Nikt nie może prosić grzesznika w sposób bardziej czuły. Żadne ludzkie usta nie wypowiedziały bardziej delikatnych, a jednocześnie usilnych próśb do błądzących niż On. Wszystkie Jego obietnice i ostrzeżenia są tchnieniem niewypowiedzianej miłości. [35]

Gdy szatan przychodzi do ciebie i mówi ci, jak wielkim jesteś grzesznikiem, zwróć wzrok na swojego Odkupiciela i mów o Jego zasługach. Pomóc może nam tylko spoglądanie na Jego światłość. Przyznaj się do swojego grzechu, ale powiedz wrogowi, że „Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników" (1 Tymoteusza 1,15), i że ty możesz być zbawiony dzięki Jego niezrównanej miłości. Jezus zadał Szymonowi pytanie dotyczące dwóch dłużników. Jeden z nich był winny swemu panu drobną sumę pieniędzy, a dług drugiego był ogromny. Pan darował długi obu dłużników. Chrystus zapytał Szymona, który z nich będzie go bardziej miłował. Na co Szymon odrzekł: „Ten, któremu więcej darował". Łukasza 7,43. Byliśmy wielkimi grzesznikami, lecz Jezus umarł, abyśmy mogli dostąpić przebaczenia. Zasługi wynikające z Jego ofiary są wystarczające, aby przedstawić je Ojcu w naszym imieniu. Ci, którym wybaczono najwięcej, będą miłowali Go najmocniej i będą stali najbliżej Jego tronu, aby wielbić Go za Jego wielką miłość i nieskończoną ofiarę. Gdy w sposób najbardziej pełny pojmiemy miłość Boga, wtedy również najlepiej zdamy sobie sprawę z przestępczego charakteru grzechu. Gdy zobaczymy, jak długi jest ten łańcuch, który został nam podany dla naszego ratunku, gdy zrozumiemy nieco z

bezgranicznej ofiary, którą Chrystus poniósł za nas, nasze serce stopnieje przepełnione delikatnością i skruchą.

Rozdział 4 — Czyste sumienie [36]

„Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia”. Przypowieści 28,13.

Warunki otrzymania Bożego miłosierdzia są proste, sprawiedliwe i rozsądne. Nasz Pan nie wymaga od nas, abyśmy zadawali sobie ból, by dostąpić przebaczenia grzechów. Nie musimy udawać się na długie i wyczerpujące pielgrzymki lub zadawać sobie bolesną pokutę, aby przypodobać się Bogu niebios lub zmazać swoje winy. Miłosierdzie bowiem staje się udziałem tego, kto wyzna i porzuci swój grzech.

Apostoł napisał: „Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni”. Jakuba 5,16. Wyznawajcie grzechy Bogu jako jedynemu, który może je odpuścić, i wyznawajcie jedni drugim wasze upadki. Jeśli obraziłeś swojego przyjaciela lub bliźniego, powinieneś przyznać się do błędu, a on powinien chętnie ci wybaczyć. Następnie proś o przebaczenie Boga, ponieważ brat, którego zraniłeś, należy do Niego, a krzywdząc swojego bliźniego, zgrzeszyłeś przeciwko jego Stworzycielowi i Od- [37]
kupicielowi. Sprawa przedstawiana jest jedynemu prawdziwemu Pośrednikowi, naszemu wielkiemu Arcykapłanowi, który był doświadczony „we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu”. Hebrajczyków 4,15. On może „współczuć ze słabościami naszymi” (Hebrajczyków 4,15) i oczyścić nas od wszelkiej skazy nieprawości.

Ci, którzy nie ukorzyli się przed Bogiem i nie przyznali się do winy, nie wypełnili pierwszego warunku akceptacji. Jeśli nie doświadczyliśmy takiej skruchy, jeśli w prawdziwym uniżeniu i ze skruszonym duchem nie wyznaliśmy naszych grzechów, odczuwając do nich wstręt, nigdy tak naprawdę nie zabiegaliśmy o przebaczenie grzechu. A jeśli nigdy nie prosiliśmy o przebaczenie, nigdy nie zaznaliśmy pokoju Bożego. Jedynym powodem, dla którego nie otrzymaliśmy odpuszczenia grzechów z przeszłości, jest to, iż nie jesteśmy chętni ukorzyć swoich serc i zastosować się do warunków Słowa Prawdy. W tej sprawie otrzymaliśmy wyraźne pouczenie.

Wyznanie grzechu, niezależnie od tego czy jest ono dokonane publicznie, czy w samotności, powinno wypływać z głębi serca i być wyrażone bez przymusu. Nie należy grzesznika przymuszać do wyznania grzechów. Nie powinno się ono odbywać w sposób lekceważący i beztroski lub też być wymuszone na tych, którzy nie zdają sobie sprawy z odrażającego charakteru grzechu. Wyznanie będące otwarciem najgłębszych zakamarków duszy prowadzi do Boga pełnego litości. Psalmista mówi: „Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane, a wybawia utrapionych na duchu". Psalmów 34,18.

[38] Prawdziwe wyznanie grzechów jest zawsze szczegółowe i dotyczy określonych grzechów. Mogą to być takie grzechy, które należy przedstawić tylko Bogu. Mogą to być złe czyny, które należy wyznać tym, którzy cierpieli z ich powodu, albo takie, które mają jawny charakter, a zatem powinny być wyznane publicznie. Jednak każde takie wyznanie powinno być wyraźnie określone, odnosząc się do popełnionych przez nas grzechów.

W czasach Samuela Izraelici odstępowali od Pana. Cierpieli w wyniku swojego grzechu — utraty wiary w Boga, niedostrzegania Jego mocy i mądrości w prowadzeniu narodu i utraty zaufania do Jego zdolności obrony swojej sprawy. Odwrócili się od wielkiego Władcy wszechświata i zapragnęli takich rządów, jakie miały otaczające ich narody. Zanim odzyskali utracony pokój, Izraelici wyraźnie wyznali swoje grzechy: „Do wszystkich naszych grzechów dodaliśmy jeszcze i to zło, że chcieliśmy mieć króla". 1 Samuela 12,19. Musieli wyznać ten grzech, którego się dopuścili. Ich niewdzięczność dręczyła ich dusze i oddzieliła od Boga.

Pan nie przyjmie wyznania grzechów bez szczerej skruchy i odnowy. W życiu człowieka muszą nastąpić zdecydowane zmiany i wszystko, co obraża Boga, musi być odrzucone. Taki będzie wynik prawdziwego żalu za grzechy. To, co musimy zrobić ze swojej strony, jest jasno określone: „Obmyjcie się, oczyśćcie się, usuńcie wasze złe uczynki sprzed moich oczu, przestańcie źle czynić! Uczcie się dobrze czynić, przestrzegajcie prawa, brońcie pokrzywdzonego, wymierzajcie sprawiedliwość sierocie, wstawiajcie się za wdową!" Izajasza 1,16-17.

[39] Jeśli bezbożny „będzie oddawał zastaw, zwracał to, co zagrabił, postępował zgodnie z zasadami życia, nie popełniając występku, na

pewno będzie żył, nie umrze". Ezechiela 33,15. Mówiąc o skutkach skruchy, Paweł napisał: „Patrzcie, co ten wasz smutek według Boga sprawił, jaką gorliwość, jakie uniewinnianie się, jakie oburzenie, jaką obawę, jaką tęsknotę, jaki zapał, jaką karę! Pod każdym względem okazaliście się czystymi w tej sprawie". 2 Koryntian 7,11.

Gdy grzech przytępia moralną wrażliwość, człowiek przestaje dostrzegać wady swojego charakteru ani nie uświadamia sobie ogromu zła, którego się dopuścił. Jeśli nie podda się przekonującej mocy Ducha Świętego, pozostaje częściowo ślepy na swój grzech. Jego wyznania nie są szczere i nie wypływają z przekonania. Przyznając się do winy, jednocześnie dodaje usprawiedliwienie swojego zachowania, twierdząc, że jeśli nie zaistniałyby określone okoliczności, nie uczyniłby tego, za co teraz spotyka go nagana.

Po zjedzeniu zakazanego owocu Adam i Ewa mieli poczucie wstydu i byli przerażeni. Od razu ich pierwszą myślą było, jak usprawiedliwić swój grzech i uniknąć okropnego wyroku śmierci. Gdy Pan zadał pytanie dotyczące ich grzechu, Adam obarczył częścią winy Boga, a częścią swoją towarzyszkę: „Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną, dała mi z tego drzewa i jadłem". 1 Mojżeszowa 3,12. Kobieta zrzuciła winę na węża: „Wąż mnie zwiódł i jadłam". 1 Mojżeszowa 3,13. «Dlaczego uczyniłeś węża? Dlaczego pozwoliłeś, aby znalazł się w Edenie?» To były ukryte pytania dające się wyczuć w jej usprawiedliwieniu grzechu. A zatem człowiek na Boga złożył [40]
odpowiedzialność za swój upadek. Duch samousprawiedliwienia pochodzi od ojca kłamstwa i przejawia się u wszystkich synów i córek Adama. Tego rodzaju wyznanie grzechu nie jest inspirowane przez Bożego Ducha i nie zostanie przez Boga przyjęte. Prawdziwa skrucha powoduje, że człowiek sam ponosi swoją winę i przyznaje się do niej bez żadnego oszustwa lub hipokryzji. Będzie wołał podobnie jak skruszony celnik, który nie śmiał nawet podnieść swoich oczu ku niebu: «Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.» Ci, którzy przyznają się do winy, będą usprawiedliwieni, ponieważ Jezus powoła się na swoją krew przelaną za pokutującą duszę.

Przykłady ze Słowa Bożego dotyczące skruchy i pokory przedstawiają wyznanie, w którym nie ma miejsca na wymówkę dla grzechu lub próbę samousprawiedliwienia. Paweł nie próbował siebie chronić i odmalował swój grzech w najczarniejszych kolorach, nie starając się pomniejszyć swojej winy. Napisał: „Wtrąciłem do

więzienia wielu świętych, kiedy zaś skazywano ich na śmierć, ja głosowałem za tym, dręcząc ich częstokroć we wszystkich synagogach, zmuszałem ich do bluźnierstwa i szalejąc nad miarę, prześladowałem ich nawet w innych miastach". Dzieje Apostolskie 26,10-11. Nie zawahał się powiedzieć, że „Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy". 1 Tymoteusza 1,15.

Pokorne i skruszone serce, opanowane przez prawdziwą skruchę, doceni miłość Boga i cenę zapłaconą na Golgocie. Podobnie jak syn wyznaje grzechy swemu miłującemu ojcu, tak prawdziwie skruszony
[41] człowiek przychodzi ze wszystkimi swoimi grzechami przed oblicze Boga. Napisano: „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości". 1 Jana 1,9.

Rozdział 5 — Całkowite oddanie [42]

Boża obietnica brzmi następująco: „Gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem”. Jeremiasza 29,13.

Całe serce musi być poddane Bogu. W przeciwnym wypadku nigdy nie dokona się w nas zmiana, dzięki której możemy być przywróceni do Jego podobieństwa. Z natury jesteśmy oddzieleni od Boga. Duch Święty opisuje nasz stan w następujących słowach: „Umarliście przez upadki i grzechy wasze”. Efezjan 2,1. „Cała głowa chora i całe serce słabe. (...) nic na nim zdrowego”. Izajasza 1,5-6. Znajdujemy się w sidłach szatana, który zmusza nas „do pełnienia swojej woli”. 2 Tymoteusza 2,26. Bóg pragnie nas uzdrowić i uwolnić. Ponieważ jednak wymaga to całkowitej przemiany, odnowienia całej naszej natury, musimy poddać się Jemu całkowicie.

Najcięższą walką jest walka z samym sobą. Poddanie własnego ja, podporządkowanie wszystkiego woli Boga łączy się ze zmaganiem. Jednak człowiek musi poddać się Panu, zanim dostąpi odnowienia w świętości. [43]

W przeciwieństwie do obrazu, jaki przed ludźmi maluje szatan, rządy Boga nie opierają się na ślepym posłuszeństwie lub bezmyślnym poddaństwie. Pan zwraca się do naszego rozsądku i sumienia. „Chodźcie więc, a będziemy się prawować”. Izajasza 1,18. To zaproszenie skierowane przez Stworzyciela do tych, których stworzył. Bóg do niczego nie przymusza swoich stworzeń. Nie może przyjąć hołdu, który jest składany niechętnie i w sposób nierozumny. Samo wymuszone posłuszeństwo powstrzymywałoby prawdziwy rozwój umysłu lub charakteru i uczyniłoby z człowieka zwykły automat. Nie to jest celem Stworzyciela. Pragnie, aby człowiek jako koronne dzieło Jego twórczej mocy osiągnął najwyższe szczyty rozwoju. Przedstawia nam wyżyny błogosławieństw, do których chce nas doprowadzić dzięki swojej łasce. Zaprasza nas, abyśmy oddali Mu siebie, by mógł w nas sprawować swoją wolę. Od nas zależy,

czy wybierzemy uwolnienie z więzów grzechu, aby mieć udział w chwalebnej wolności dzieci Bożych.

Oddając się Panu, koniecznie musimy wyzbyć się wszystkiego, co mogłoby nas od Niego oddzielić. Dlatego też Zbawiciel mówi: „Każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim". Łukasza 14,33. Cokolwiek odciąga nasze serce od Boga, musi być porzucone. Pieniądz jest bożkiem wielu ludzi. Umiłowanie pieniędzy i pragnienie bogactwa są złotym łańcuchem wiążącym ich z szatanem. Inna grupa ludzi na pierwszym miejscu
[44] stawia sławę i ziemskie zaszczyty. Życie oparte na samolubnej wygodzie i uwolnieniu się od odpowiedzialności jest bożkiem jeszcze innych ludzi. Jednak te niewolnicze więzy muszą zostać zerwane. Nie możemy w połowie należeć do Pana, a w połowie do świata. Nie jesteśmy dziećmi Bożymi, jeśli nie jesteśmy nimi w zupełności.

Są tacy, którzy wyznają, iż służą Bogu, chociaż polegają na własnych wysiłkach w wypełnianiu Jego prawa, aby ukształtować właściwy charakter i zapewnić sobie zbawienie. Ich serca nie są poruszone żadnym głębokim poczuciem miłości Chrystusa, ale starają się wypełniać obowiązki życia chrześcijańskiego, które według nich wymagane są przez Boga, aby mogli dostać się do nieba. Taka religia nie jest nic warta. Gdy Chrystus zamieszkuje w sercu, człowiek jest tak przepełniony Jego miłością i radością ze społeczności z Nim, że lgnie do Niego, a rozmyślając o Nim, zapomina o sobie. Miłość do Jezusa staje się źródłem działania. Ci, którzy odczuwają zniewalającą miłość Bożą, nie pytają, ile trzeba ofiarować, aby spełnić minimalne wymagania Pana. Nie proszą o standard najniższy z możliwych, lecz ich celem jest doskonałe posłuszeństwo woli ich Odkupiciela. Z gorącym pragnieniem poddają Mu wszystko i wykazują zainteresowanie proporcjonalne do wartości tego, czego poszukują. Wyznawanie Chrystusa bez tej głębokiej miłości jest zwykłym pustosłowiem, suchą formalnością i ciężkim mozołem.

Czy czujesz, że oddanie wszystkiego Chrystusowi jest zbyt wielką ofiarą? Zadaj sobie pytanie: «Co Jezus dał za mnie?» Dla
[45] naszego odkupienia Syn Boży dał wszystko — życie, miłość i cierpienie. Gzy to możliwe, że my, jako istoty niegodne tak wielkiej miłości, odwrócimy od Niego nasze serca? W każdym momencie naszego życia czerpaliśmy z błogosławieństw Jego łaski i z tego powodu nie potrafimy uświadomić sobie głębi ciemnoty i nędzy,

z której zostaliśmy wyratowani. Czy możemy spoglądać na Tego, którego przebiły nasze grzechy, i jednocześnie postępować wbrew całej Jego miłości i poświęceniu? Czy wobec bezgranicznego poniżenia Pana Chwały możemy narzekać, ponieważ wejście do życia wiecznego prowadzi przez konflikty i samoponiżenie?

Wiele dumnych serc pyta: «Dlaczego muszę przeżyć skruchę i uniżyć się, zanim zdobędę pewność, że Bóg mnie przyjął?» Kieruję wtedy twój wzrok na Chrystusa. Był bezgrzeszny, a co więcej, był niebiańskim Księciem, lecz dla dobra człowieka stał się grzechem dla rodzaju ludzkiego: „Do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami". Izajasza 53,12.

Z czego tak naprawdę rezygnujemy, gdy oddajemy wszystko? Jest to skażone grzechem serce, które Jezus oczyści swoją własną krwią i zbawi przez swoją niezrównaną miłość. Mimo to człowiek uważa, że trudno jest oddać wszystko! Wstyd mi, gdy o tym słyszę. Wstyd mi o tym pisać.

Bóg nie wymaga, abyśmy oddali cokolwiek, co jest dla naszego dobra, ponieważ we wszystkim, co czyni, ma na uwadze pomyślność swoich dzieci. Oby wszyscy, którzy nie wybrali Chrystusa, mogli zdać sobie sprawę, że On oferuje im coś niewspółmiernie lepszego [46]
niż to, czego oni sami szukają. Człowiek wyrządza sobie największą krzywdę i największą niesprawiedliwość, jeśli jego myśli i czyny są sprzeczne z wolą Boga. Nie można przeżywać prawdziwej radości na ścieżce zakazanej przez Tego, który wie, co jest najlepsze dla człowieka, i którego plany mają na względzie dobro Jego stworzeń. Droga grzechu jest drogą niedoli i zniszczenia.

Błędem jest uważać, że Bóg ma przyjemność w patrzeniu na cierpienia swoich dzieci. Całe niebo jest zainteresowane szczęściem człowieka. Nasz niebiański Ojciec nie zamyka żadnemu ze swoich stworzeń drogi do radości. Bóg w swoich wymaganiach wzywa nas, abyśmy wystrzegali się pobłażania, które sprawi nam cierpienie i zawód, które zamknie nam drzwi do szczęścia i do nieba. Odkupiciel świata przyjmuje ludzi takimi, jakimi są, ze wszystkimi ich potrzebami, niedoskonałością i słabościami. Nie tylko oczyści człowieka od grzechu i odkupi przez swoją krew, ale także zaspokoi każdą tęsknotę serca tych, którzy biorą na siebie Jego jarzmo i noszą Jego brzemię. Celem Jezusa jest udzielenie pokoju i odpoczynku wszystkim, którzy przychodzą do Niego po chleb życia. Nakłada

na nas tylko te obowiązki, które prowadzą nas na wyżyny szczęścia niedostępne dla nieposłusznych. Człowiek żyje prawdziwą radością, gdy w jego wnętrzu ukształtowany jest Chrystus, nadzieja chwały.

Wielu ludzi pyta: «Jak mogę poddać się Bogu?» Pragniesz oddać Mu siebie, ale jesteś moralnie słaby, targany wątpliwościami i we władaniu zwyczajów grzesznego życia. Twoje obietnice i postanowienia są jak [47] sznur z piasku. Nie potrafisz panować nad swoimi myślami, odruchami i uczuciami. Świadomość złamanych obietnic i niedotrzymanych ślubowań osłabia twoje zaufanie do własnej szczerości i powoduje, iż czujesz, że Bóg nie może cię przyjąć. Ale nie popadaj w rozpacz. Musisz zrozumieć prawdziwą siłę woli. W naturze ludzkiej jest ona siłą rządzącą, mocą podejmowania decyzji lub dokonywania wyboru. Wszystko zależy od właściwego działania woli. Bóg dał ludziom siłę woli, aby robili z niej użytek. Nie możesz zmienić swojego serca i sam nie możesz odpowiedzieć Bogu uczuciem miłości, ale możesz wybrać służbę dla Niego. Możesz poddać Mu swoją wolę, a wtedy On będzie w tobie działał, abyś chciał i czynił to, co jest zgodne z Jego upodobaniem. W ten sposób cała twoja natura będzie pod kontrolą Ducha Chrystusa. Na Nim będą skupione twoje uczucia i twoje myśli również będą z Nim zgodne.

Pragnienie dobra i świętości jest rzeczą właściwą, ale jeśli na nim poprzestaniesz, nie przyniesie ono żadnego pożytku. Wielu zostanie zgubionych, chociaż mają nadzieję i pragną być chrześcijanami. Nie dochodzą do momentu poddania swojej woli Bogu. Nie podejmują teraz decyzji o pozostaniu chrześcijanami.

Przez właściwe wykorzystanie woli może dokonać się w twoim życiu całkowita zmiana. Poddając ją Chrystusowi, łączysz się z mocą przewyższającą wszelkie władze i zwierzchności. Otrzymasz moc z wysokości pozwalającą ci stać niewzruszenie. Przez stałe poddawanie się Bogu będziesz mógł prowadzić nowe życie, życie wiary.

Rozdział 6 — Jak znaleźć spokój ducha? [48]

Gdy twoje sumienie zostaje pobudzone przez Ducha Świętego, dostrzegasz zło grzechu, jego moc, wynikające z niego poczucie winy i nieszczęście. Spoglądasz na niego z odrazą. Czujesz, że grzech oddzielił cię od Boga i że jesteś związany mocą grzechu. Im usilniej starasz się uwolnić, tym bardziej zdajesz sobie sprawę ze swojej bezradności. Motywy twojego działania i twoje serce są nieczyste. Rozumiesz, że twoje życie było pełne samolubstwa i grzechu. Pragniesz otrzymać przebaczenie, zostać oczyszczonym i uwolnionym. Co możesz zrobić, aby żyć w harmonii z Bogiem i być do Niego podobnym?

Potrzebujesz pokoju — płynącego z nieba przebaczenia, pokoju i miłości w sercu. Nie można go kupić za pieniądze, nie można go zdobyć wysiłkiem intelektualnym, nie można go osiągnąć swoją mądrością. Nie możesz łudzić się, że zapewnisz go sobie własnym wysiłkiem. Jednak Bóg daje ci go w darze „bez pieniędzy i bez [49]
płacenia”. Izajasza 55,1. Jest twój, jeśli tylko wyciągniesz rękę i uchwycisz go. Pan mówi: „Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna”. Izajasza 1,18. „Dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza”. Ezechiela 36,26.

Wyznałeś swoje grzechy i w swoim sercu je odrzuciłeś. Postanowiłeś oddać siebie Bogu. Teraz idź do Niego i poproś Go, aby zmył twoje grzechy i dał ci nowe serce. Następnie uwierz, że czyni to, ponieważ tak obiecał. Tego nauczał Jezus, będąc na ziemi. Jeśli z wiarą przyjmiemy dar obiecany przez Boga, staje się on naszą własnością. Jezus uzdrawiał ludzi, jeśli wierzyli w Jego moc. Pomagając im w tym, co mogli zobaczyć, wzbudzał w nich zaufanie do siebie w sprawach niewidzialnych — prowadził ich do przyjęcia wiarą Jego mocy odpuszczania grzechów. Owa prawda została jasno przedstawiona w uzdrowieniu sparaliżowanego: „Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy — rzekł do sparaliżowanego: Wstań, weź łoże swoje i idź do domu

swego!” Mateusza 9,6. Podobnie pisze ewangelista Jan, mówiąc o cudach Chrystusa: „Te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego”. Jana 20,31.

Z prostych biblijnych sprawozdań, dotyczących uzdrawiania chorych przez Jezusa, możemy nauczyć się, jak zaufać Mu w sprawie odpuszczenia grzechów. Zwróćmy naszą uwagę na historię sparaliżowanego znad sadzawki Betezda. Ten biedny człowiek był bezradny.

[50] Od trzydziestu ośmiu lat nie używał swoich kończyn. Mimo to Jezus rzekł do niego: „Wstań, weź łoże swoje i chodź”. Jana 5,8. Ten cierpiący człowiek mógłby odpowiedzieć: «Panie, jeśli mnie uzdrowisz, usłucham Twojego słowa.» On jednak uwierzył w słowo Chrystusa, uwierzył, że został uzdrowiony, i natychmiast poczynił wysiłek. Chciał chodzić i chodził. Postąpił zgodnie ze słowem Jezusa i Bóg dał mu moc. Został uzdrowiony.

Podobnie ma się sprawa z nami jako grzesznikami. Nie możesz zadośćuczynić za grzechy przeszłości, nie możesz zmienić swojego serca i stać się świętym. Jednak Bóg obiecuje, że uczyni dla nas to wszystko przez Chrystusa. Wierzysz w tę obietnicę, wyznajesz swoje grzechy i oddajesz siebie Panu. Chcesz Jemu służyć. Jeśli to czynisz, Bóg spełnia swoje słowo wobec ciebie. Jeśli wierzysz obietnicy, to znaczy, jeśli wierzysz, że odpuszczono twoje grzechy i zostałeś oczyszczony — Pan czyni to w twoim życiu rzeczywistością. Zostajesz uzdrowiony, podobnie jak w przypadku sparaliżowanego, któremu Chrystus dał moc chodzenia, gdy człowiek ten uwierzył, że został uzdrowiony. Jeśli wierzysz w to, co mówi Jezus, tak się dzieje.

Nie czekaj, aż będziesz czuł, że zostałeś uzdrowiony, lecz mów: «Wierzę w to. Jest tak nie dlatego, że czuję się uzdrowionym, ale dlatego, że Bóg obiecał.»

Jezus mówi: „Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam”. Marka 11,24. Ta obietnica ma pewien warunek, a jest to zanoszenie modlitw zgodnych z wolą Bożą. A tą wolą jest oczyścić nas z grzechu, uczynić
[51] nas Jego dziećmi i uzdolnić nas do prowadzenia świętego życia. A zatem możemy prosić o te błogosławieństwa, wierzyć Bogu, że je otrzymamy, i dziękować Mu, że je otrzymaliśmy. Jest naszym

przywilejem, że możemy udać się do Jezusa, zostać oczyszczonymi i stanąć wobec prawa bez zawstydzenia i bez wyrzutów sumienia. „Teraz tedy żadne nie jest potępienie tym, którzy są w Jezusie (...), to jest, którzy nie wedle ciała chodzą, ale według ducha". Rzymian 8,1 (BB).

Od tego czasu już nie należysz do siebie samego, ale jesteś kupiony za wysoką cenę: „Nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni (...), lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego". 1 Piotra 1,18-19. Przez ten prosty akt zawierzenia Bogu, Duch Święty zrodził w twoim sercu nowe życie. Jesteś dzieckiem narodzonym w Bożej rodzinie, a Bóg kocha cię tak, jak kocha swojego Syna.

Gdy już oddałeś siebie Jezusowi, nie wycofuj się, nie odsuwaj się od Niego, ale każdego dnia powtarzaj: «Należę do Chrystusa. Oddałem siebie Chrystusowi.» Poproś Go, aby udzielił ci swojego Ducha i zachował cię w swojej łasce. Tak jak poddając się Bogu i wierząc Mu, stajesz się Jego dzieckiem, tak też masz w Nim żyć. Apostoł napisał: „Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie". Kolosan 2,6.

Niektórym wydaje się, że muszą przejść okres próbny i że zanim będą czerpali z Jego błogosławieństw, muszą udowodnić Jezusowi, że doznali odnowy. Jednak mogą oni korzystać z tych błogosławieństw nawet teraz. Człowiek potrzebuje łaski i Ducha Chrystusowego, który pomaga mu w jego słabościach. W przeciwnym wypadku nie jest w stanie oprzeć się złu. Jezus pragnie, abyśmy [52]
przychodzili do Niego takimi, jakimi jesteśmy: grzeszni, bezradni, uzależnieni. Możemy przyjść ze wszystkimi słabościami, kaprysami, z naszą grzesznością i upaść u Jego stóp w uniżeniu. Chwałę przynosi Mu to, że może nas otoczyć ramionami swojej miłości, uleczyć nasze rany i oczyścić nas ze wszelkiej nieczystości.

W tym względzie ludzie błądzą, ponieważ nie wierzą, że Jezus może wybaczyć im osobiście, każdemu z osobna. Ludzie ci nie trzymają Boga za Jego Słowo. Przywilejem wszystkich, którzy spełniają wymienione warunki, jest to, iż sami przekonują się, że Bóg przebacza każdy grzech. Odrzuć podejrzenia mówiące ci, że Boże obietnice nie są dla ciebie. One są dla każdego skruszonego grzesznika. Moc i łaska zostały zapewnione przez Chrystusa, a za pośrednictwem usługujących aniołów mogą być udzielane każdemu

wierzącemu. Nikt nie jest zbyt grzeszny, aby nie mógł otrzymać siły, czystości i sprawiedliwości od Jezusa, który za nas umarł. On czeka, aby zdjąć z ludzi szaty splamione i zanieczyszczone grzechem i aby ubrać ich w białe szaty sprawiedliwości. Zaprasza ich, aby żyli, a nie umierali.

Bóg nie postępuje z nami tak, jak ograniczeni człowieczeństwem ludzie postępują ze sobą nawzajem. Jego myśli przepełnione są miłosierdziem, miłością i najczulszym współczuciem. On mówi: „Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!" Izajasza 55,7. „Starłem jak obłok twoje występki, a twoje grzechy jak mgłę". Izajasza 44,22. „Gdyż
[53] nie mam upodobania w śmierci śmiertelnika, mówi Wszechmocny Pan. Nawróćcie się więc, a żyć będziecie!" Ezechiela 18,32.

Szatan w każdej chwili gotowy jest wykraść nam błogosławione zapewnienia Boga. Pragnie odebrać duszy każdy promyk nadziei i każdy promień światła. Nie możesz jednak mu na to pozwolić, lecz powinieneś mu powiedzieć: «Jezus umarł, abym ja mógł żyć. Kocha mnie i nie chce, abym zginął. Mam współczującego Ojca w niebie i chociaż nadużyłem Jego miłości i zmarnowałem Jego błogosławieństwa, wstanę, pójdę do mojego Ojca i powiem: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim, uczyń ze mnie jednego z najemników swoich".» Łukasza 15,18-19. W przypowieści czytamy, jak zostanie przyjęty ten, który zbłądził: „A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, użalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go". Łukasza 15,20.

Jednak nawet ta przypowieść, jakkolwiek wzruszająca i pełna czułości, nie oddaje nieskończonego współczucia naszego Ojca w niebie. Pan mówi przez swojego proroka: „Miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego tak długo okazywałem ci łaskę". Jeremiasza 31,3. Chociaż grzesznik wciąż przebywa z dala od domu Ojca, trwoniąc jego majątek w obcym kraju, serce Ojca tęskni za nim, a każde pragnienie powrotu do Boga jest wynikiem łagodnych próśb Jego Ducha, który namawia, błaga i przyciąga błądzącego do Ojcowskiego serca pełnego miłości.

Mając przed oczami tak wspaniałe biblijne obietnice, czy możesz
[54] jeszcze wątpić? Czy możesz uważać, że biednemu grzesznikowi pra-

gnącemu powrotu i przebaczenia grzechów Pan w surowy sposób odmawia możliwości przyjścia do Jego stóp w pokorze? Nigdy tak nie myśl! Nic nie może skrzywdzić cię bardziej niż postrzeganie naszego niebiańskiego Ojca w takim świetle. On nienawidzi grzechu, ale miłuje grzesznika. Bóg dał samego siebie w osobie Chrystusa, aby każdy, kto chce, mógł być zbawiony i w królestwie chwały mógł wiecznie żyć w szczęściu. Czy Pan mógł użyć bardziej przekonującego lub delikatnego języka, aby opisać swoją miłość do nas: „Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu i nie zlitować się nad dziecięciem swojego łona? A choćby nawet one zapomniały, jednak Ja ciebie nie zapomnę". Izajasza 49,15.

Jeśli wątpisz i lękasz się, podnieś oczy w górę, ponieważ Jezus żyje, aby wstawiać się za nami. Podziękuj Bogu za dar Jego drogiego Syna i módl się, aby Jego śmierć poniesiona za ciebie i dla ciebie nie poszła na marne. Dzisiaj zaprasza cię Duch. Gdy przyjdziesz do Jezusa z całym swoim sercem, możesz prosić o Jego błogosławieństwo.

Czytając Boże obietnice, pamiętaj, że są one wyrazem niewysłowionej miłości i litości. Wielkie serce Nieskończonej Miłości wychodzi na spotkanie grzesznika z bezgranicznym współczuciem. „W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów". Efezjan 1,7. Tak, wierz tylko, że Bóg jest tym, który ci pomaga. On pragnie odnowić w człowieku swój moralny obraz. Gdy ty w skrusze zbliżasz się do Niego, wyznając grzechy, On przybliża się do ciebie z miłosierdziem i przebaczeniem.

[55]

Rozdział 7 — Jak stać się nowym człowiekiem?

„Jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe”. 2 Koryntian 5,17.

Człowiek może nie być w stanie podać dokładnego czasu lub miejsca swego nawrócenia ani wszystkich okoliczności procesu nawrócenia, ale to nie oznacza, iż jest osobą nienawróconą. Chrystus powiedział Nikodemowi: „Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha”. Jana 3,8. Duch Boży w swoim działaniu na serce człowieka podobny jest do wiatru, który jest niedostrzegalny, ale efekty jego działania są wyraźnie widoczne i odczuwalne. Odnawiająca siła, której nie może dostrzec żadne ludzkie oko, wzbudza nowe życie w człowieku, tworzy nową istotę na Boży obraz. Chociaż działanie Ducha jest ciche i niedostrzegalne, jego rezultaty
[56] są oczywiste. Jeśli serce jest odnowione przez Ducha Bożego, świadczy o tym życie człowieka. Chociaż nie możemy uczynić nic, aby zmienić nasze serca i aby doprowadzić do harmonii między nami a Bogiem, chociaż nie wolno nam ufać sobie samym lub naszym dobrym uczynkom, nasze życie będzie objawiało, czy mieszka w nas łaska Boga. Nastąpi zauważalna zmiana w naszych charakterach, zwyczajach i dążeniach. Widać będzie jasny i zdecydowany kontrast między tym, jakimi były kiedyś, a jakimi są teraz. Charakter objawia się nie w przypadkowych dobrych bądź złych czynach, ale w tendencji wynikającej ze słów i czynów wypowiadanych i dokonywanych codziennie.

Oczywiście możliwa jest zewnętrzna poprawność manier bez odnawiającej mocy Chrystusa. Chęć wywierania wpływu na innych ludzi i doznawania szacunku z ich strony może spowodować, że człowiek będzie prowadził bardzo ułożone życie. Poczucie własnej godności może doprowadzić nas do unikania pozorów zła. Samolubne serce może dokonywać czynów charakteryzujących się hojnością. Zatem w jaki sposób możemy zdecydować, po której stronie jesteśmy?

Do kogo należy nasze serce? O kim myślimy? O kim lubimy rozmawiać? Do kogo kierujemy nasze najgorętsze uczucia i nasze najlepsze siły? Jeśli należymy do Chrystusa, nasze myśli są przy Nim, a nasze najprzyjemniejsze rozmyślania są właśnie o Nim. Wszystko, co mamy i kim jesteśmy, jest poświęcone Jemu. Pragniemy być do Niego podobni, oddychać Jego duchem, pełnić Jego wolę i podobać Mu się we wszystkim, co czynimy.

[57] Ci, którzy stają się nowymi stworzeniami w Chrystusie Jezusie, będą przynosili owoc Ducha: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość". Galacjan 5,22-23. Nie będą już kształtowali swojego życia według wcześniejszych upodobań, ale dzięki wierze Syna Bożego będą wstępowali w Jego ślady, odzwierciedlali Jego charakter i oczyszczali się tak, jak On jest czysty. Miłują to, czego kiedyś nie cierpieli, a nienawidzą tego, co kiedyś miłowali. Dumni i pewni siebie stają się łagodni i pokorni. Próżni i wyniośli stają się poważni i skromni. Pijani stają się trzeźwi, a rozwiązli — czystymi. Próżne zwyczaje i nawyki tego świata zostają odrzucone. Ozdobą chrześcijanina jest nie „to, co zewnętrzne (...), lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha". 1 Piotra 3,3-4.

Nie możemy mówić o prawdziwej skrusze, jeśli nie prowadzi ona do przemiany. Jeśli grzesznik zwraca zastaw, oddaje to, co ukradł, wyznaje swoje grzechy i miłuje Boga oraz swoich bliźnich, może być pewien, że przeszedł ze śmierci do życia.

Gdy jako błądzące, grzeszne istoty przychodzimy do Chrystusa i stajemy się uczestnikami Jego przebaczającej łaski, miłość kiełkuje w naszych sercach. Każdy ciężar jest lekki, ponieważ jarzmo, które wkłada na nas Chrystus, jest lekkie. Spełnianie obowiązków staje się radością, a poświęcenie przyjemnością. Droga, która wcześniej zdawała się pokryta ciemnością, teraz jest oświetlona promieniami Słońca Sprawiedliwości.

[58] Piękno charakteru Chrystusa będzie widoczne w Jego naśladowcach. Pełnienie woli Boga sprawiało Jezusowi radość. Miłość względem Boga i gorliwość dla Jego chwały były nadrzędną mocą w życiu Zbawiciela. Miłość upiększała i uszlachetniała Jego czyny. Miłość pochodzi od Boga. Nie może ona wypływać z nieodrodzonego serca ani też nie może być przez nie stworzona. Znaleźć ją można tylko w sercu, w którym panuje Jezus. „Miłujmy więc, gdyż On nas

przedtem umiłował”. 1 Jana 4,19. Miłość jest zasadą działania w sercu odnowionym przez Bożą łaskę. Ona przekształca charakter, panuje nad naszymi porywami, trzyma na wodzy nasze namiętności, pokonuje wrogość i uszlachetnia nasze uczucia. Owa miłość pielęgnowana przez człowieka czyni życie słodszym i wywiera uszlachetniający wpływ na otoczenie.

Dzieci Boże, a szczególnie te, które dopiero zaufały Jego łasce, w sposób szczególny powinny wystrzegać się dwóch błędów. Pierwszy z nich, który już wspomnieliśmy, to pokładanie zaufania w swoich własnych czynach, w tym, co możemy uczynić, aby żyć w harmonii z Bogiem. Ten, kto stara się zostać świętym dzięki własnym próbom zachowywania przykazań, chce dokonać rzeczy niemożliwej. Wszystko, co człowiek może uczynić bez Chrystusa, jest skażone samolubstwem i grzechem. Tylko łaska Jezusa przez wiarę może uczynić nas świętymi.

Drugą skrajnością i nie mniej niebezpiecznym błędem jest pogląd mówiący, iż Jezus uwolnił człowieka od zachowywania prawa Bożego — skoro tylko przez wiarę stajemy się uczestnikami łaski
[59] Chrystusa, nasze czyny nie mają nic wspólnego z naszym odkupieniem.

Zauważmy jednak, że posłuszeństwo nie jest tylko zwykłym podporządkowaniem się zasadom, lecz służbą miłości. Prawo Boże jest wyrazem Jego natury oraz ucieleśnieniem wielkiej zasady miłości, a przez to podstawą Jego rządów w niebie i na ziemi. Jeśli nasze serca są odnowione na podobieństwo Boże, jeśli Jego miłość jest wszczepiona w nasze dusze, czyż Boże prawo nie będzie wypełniane w naszym życiu? Gdy zasada miłości jest zaszczepiona w sercu, a człowiek dostąpił odnowy na podobieństwo Stworzyciela, spełnia się obietnica nowego przymierza: „Prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je”. Hebrajczyków 10,16. A jeśli prawo jest wypisane w sercu, czy nie będzie kształtowało życia człowieka? Posłuszeństwo — służba i wierność płynące z miłości — jest prawdziwym znakiem uczniostwa. Dlatego w Piśmie Świętym czytamy: „Na tym bowiem polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego”. 1 Jana 5,3. „Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma”. 1 Jana 2,4. Wiara i tylko wiara, zamiast uwalniać człowieka od posłuszeństwa,

czyni nas uczestnikami łaski Chrystusa, która daje nam możliwość okazywania posłuszeństwa.

Nie zaskarbiamy sobie zbawienia przez nasze posłuszeństwo, ponieważ zbawienie jest darem od Boga przyjmowanym przez wiarę. Posłuszeństwo jest owocem wiary. „A wiecie, że On się objawił, aby zgładzić grzechy, a grzechu w nim nie ma. Każdy, kto w nim mieszka, nie grzeszy; każdy, kto grzeszy, nie widział go ani go nie [60] poznał". 1 Jana 3,5-6. Oto właściwy sprawdzian. Jeśli trwamy w Chrystusie, jeśli Boża miłość w nas mieszka, nasze uczucia, nasze myśli, nasze cele i nasze czyny będą zgodne z wolą Bożą wyrażoną w przepisach Jego świętego prawa. „Dzieci, niech was nikt nie zwodzi; kto postępuje sprawiedliwie, sprawiedliwy jest, jak On jest sprawiedliwy". 1 Jana 3,7. Sprawiedliwość określona jest przez standard świętego prawa Bożego wyrażonego w dziesięciorgu przykazaniach danych na górze Synaj.

Tak zwana wiara w Chrystusa, która uwalnia człowieka od obowiązku posłuszeństwa Bogu, nie jest wiarą, lecz zarozumiałością. „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę". Efezjan 2,8. Z drugiej strony, „wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie". Jakuba 2,17. Zanim przyszedł na ziemię, Jezus powiedział o sobie: „Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę, a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu". Psalmów 40,9 (BT). A zanim ponownie wstąpił do nieba, stwierdził: „Ja przestrzegałem przykazań Ojca mego i trwam w miłości jego". Jana 15,10. Pismo Święte mówi: „A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy. (...) Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował". 1 Jana 2,3.6. „Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady". 1 Piotra 2,21.

Warunek życia wiecznego jest taki sam teraz, jaki był od początku świata, gdy nasi pierwsi rodzice przebywali przed upadkiem w raju, a jest nim doskonałe posłuszeństwo prawu Bożemu, doskonała sprawiedliwość.

Gdyby życie wieczne było udzielane pod jakimkolwiek innym wa- [61] runkiem, szczęście całego wszechświata byłoby w niebezpieczeństwie. Zostałaby otwarta droga do unieśmiertelnienia grzechu z całym pasmem nieszczęść i nędzy.

Przed upadkiem Adam mógł ukształtować sprawiedliwy charakter przez posłuszeństwo prawu Bożemu. Jednak nie uczynił tego, a przez jego grzech nasza natura jest upadła i nie możemy uczynić siebie sprawiedliwymi. Ponieważ jesteśmy grzeszni i upadli, nie możemy być posłuszni prawu Bożemu w sposób doskonały. Nie mamy w sobie sprawiedliwości, dzięki której moglibyśmy sprostać wymaganiom prawa Bożego. Jednak Chrystus przygotował dla nas drogę ocalenia. Żyjąc na ziemi, przechodził próby i był poddany pokusom, przez które i my musimy przejść. Jezus prowadził bezgrzeszne życie, umarł za nas, a teraz pragnie zabrać nasze grzechy i dać nam swoją sprawiedliwość. Jeśli oddajesz siebie Jezusowi i przyjmujesz Go jako swego Zbawiciela, wtedy, niezależnie od tego, jak grzesznym może być twoje życie, dzięki Niemu jesteś uznany za sprawiedliwego. Charakter Chrystusa zajmuje miejsce twojego charakteru, a Bóg przyjmuje cię tak, jak gdybyś nie zgrzeszył.

Co więcej, Jezus dokonuje zmiany w sercu. On mieszka w twoim sercu przez wiarę. Twoim zadaniem jest utrzymywanie tej łączności z Chrystusem przez wiarę oraz stałe poddawanie Mu swojej woli. Jak długo będziesz to czynił, tak długo On będzie działał w tobie, aby sprawić chęć i wykonanie tego, co jest zgodne z Jego upodo-
[62] baniem. Możesz więc powiedzieć: „Obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie”. Galacjan 2,20. Dlatego Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Ojca waszego, który mówi w was”. Mateusza 10,20. Dzięki Chrystusowi działającemu w tobie będziesz przejawiał tego samego ducha i dokonywał tych samych dobrych uczynków — uczynków sprawiedliwości i posłuszeństwa.

W nas samych nie ma niczego, czym moglibyśmy się chwalić. Nie mamy żadnych podstaw, aby się wywyższać. Nasza jedyna podstawa nadziei jest w sprawiedliwości Chrystusa, która jest nam przypisana i ta, którą sprawia Duch Święty działający w nas i przez nas.

Gdy mówimy o wierze, należy pamiętać o pewnym rozróżnieniu. Istnieje pewien rodzaj wierzenia, który zupełnie różni się od wiary. Istnienie i moc Boga oraz prawda Jego Słowa to fakty, którym nawet szatan i jego zastępy nie mogą zaprzeczyć w swoim sercu. Biblia mówi, że „demony również wierzą i drżą” (Jakuba 2,19), ale to nie

jest wiara. Gdy mamy do czynienia nie tylko z przekonaniem co do prawdziwości Bożego Słowa, ale także z poddaniem jemu naszej woli, gdy serce jest poddane Bogu, a uczucia koncentrowane na Nim, wtedy mówimy o wierze, wierze, która jest czynna w miłości i która oczyszcza duszę. Taka wiara odradza serce na Boży obraz. Serce, które w swoim nieodrodzonym stanie nie jest poddane prawu Bożemu, ponieważ poddane być nie może, teraz raduje się z jego świętych zasad: „Jakże miłuję Prawo Twoje: przez cały dzień nad [63]
nim rozmyślam". Psalmów 119,97 (BT). Sprawiedliwość prawa spełnia się w tych, „którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą, ale według Ducha". Rzymian 8,1 (BG).

Są tacy ludzie, którzy poznali przebaczającą miłość Chrystusa i naprawdę chcą być dziećmi Bożymi, ale zdają sobie sprawę, że ich charakter jest niedoskonały, a życie pełne błędów i są gotowi zwątpić w to, że ich serca zostały odnowione przez Ducha Świętego. Takim osobom chciałabym powiedzieć: Nie wycofujcie się i nie poddawajcie się rozpaczy. Często będziemy musieli pochylać się i płakać u stóp Jezusa z powodu naszych niedociągnięć i błędów. Nie mamy się jednak zniechęcać. Nawet jeśli zostaliśmy pokonani przez wroga, Bóg nas nie porzuca ani nie opuszcza. Nie, Chrystus siedzi po prawicy Boga i wstawia się za nami. Jan, umiłowany uczeń Chrystusa, napisał: „To wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśliby kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy". 1 Jana 2,1. Nie zapomnij także słów Chrystusa: „Sam Ojciec miłuje was". Jana 16,27. Pragnie odnowić cię i widzieć, jak odzwierciedlasz Jego czystość i świętość. Jeśli poddasz się Jemu, Ten, który rozpoczął w tobie dobre dzieło, doprowadzi je aż do dnia Jezusa Chrystusa. Módl się gorliwiej, niech twoja wiara będzie pełniejsza. Przestając ufać naszej własnej mocy, zaufajmy mocy naszego Odkupiciela, a będziemy wielbić Tego, który sprawia, że nasze oblicze jest pogodne.

Im bliżej przychodzisz do Chrystusa, tym lepiej dostrzegasz swoje błędy, ponieważ poprawia się twój duchowy wzrok, a twoje [64]
niedoskonałości są widoczne w wyraźnym kontraście Jego doskonałej natury. Jest to dowodem, że szatańskie kłamstwa straciły swoją moc i że pobudza cię ożywiający wpływ Ducha Bożego.

Głęboka miłość do Jezusa nie może mieszkać w sercu, które nie jest świadome swojej grzeszności. Dusza przekształcona łaską

Chrystusa będzie podziwiała Jego boski charakter. Jeśli jednak nie dostrzegamy naszego moralnego kalectwa, jest to niezaprzeczalny dowód, że nie widzieliśmy piękna i doskonałości Jezusa.

Im mniej zabiegamy o szacunek dla siebie, tym większą czcią obdarzymy nieskończoną czystość i piękno naszego Zbawiciela. Widok naszej grzeszności kieruje nas do tego, który przebacza, a przekonanie o bezradności powoduje, że człowiek wyciąga swoją dłoń do Chrystusa, który objawi się w mocy. Im bardziej świadomość naszej potrzeby zbliża nas do Niego i do Słowa Bożego, tym bardziej podniosłe będzie nasze pojęcie o Jego charakterze i tym pełniej będziemy odzwierciedlali Jego obraz.

Rozdział 8 — Trwały pokój [65]

Zmianę serca, dzięki której stajemy się dziećmi Bożymi, Biblia nazywa narodzeniem. Porównana jest również do kiełkowania dobrego ziarna zasianego przez rolnika. Podobnie ci, którzy dopiero nawrócili się do Chrystusa, są jak „nowonarodzone niemowlęta” (1 Piotra 2,2), które wzrastają do wymiarów mężczyzn i niewiast w Chrystusie Jezusie. Patrz Efezjan 4,15. Inaczej mówiąc, mają rosnąć i owocować jak dobre ziarno zasiane na polu. Izajasz napisał, że będą nazywani „dębami sprawiedliwości, szczepem Pana ku jego wsławieniu”. Izajasza 61,3. Dla lepszego zrozumienia prawd życia duchowego zaczerpnięte zostały przykłady z przyrody.

Nawet cała mądrość i wszystkie umiejętności człowieka nie mogą wytworzyć życia w najmniejszym elemencie przyrody. Rośliny i zwierzęta mogą żyć tylko dzięki życiu udzielonemu im przez samego Boga. Podobnie tylko dzięki życiu pochodzącemu od Pana w sercach ludzi rodzi się życie duchowe. Jeśli człowiek „nie narodzi [się] na nowo” (Jana 3,3), nie może być uczestnikiem życia ofiarowanego przez Chrystusa. [66]

Podobnie jak z życiem przedstawia się sprawa wzrostu. Bóg jest tym, który sprawia, że pączek kwitnie, a z kwiatu powstaje owoc. Właśnie dzięki Jego mocy rozwija się ziarno, dając „najpierw trawę, potem kłos, potem pełne zboże w kłosie”. Marka 4,28. Prorok Ozeasz napisał, że Izrael „rozkwitnie jak lilia” (Ozeasza 14,5), a Izraelici „zakwitną jak krzew winny”. Ozeasza 14,7. Jezus zaprasza: „Zauważcie lilie, jak wzrastają”. Łukasza 12,27 (BI). Rośliny i kwiaty nie rosną dzięki swojej trosce, usilnym dążeniom lub wysiłkom, ale przez przyjęcie tego, co Bóg zapewnił im do właściwego rozwoju. Dziecko nie może przez usilne starania dodać ani centymetra do swojego wzrostu. Podobnie i ty nie możesz przez jakikolwiek wysiłek zapewnić sobie duchowego rozwoju. Zarówno roślina, jak i dziecko rosną, przyjmując ze swego otoczenia to, co służy ich życiu: powietrze, słońce i pożywienie. Czym te dary przyrody są dla roślin i zwierząt, tym Chrystus jest dla tych, którzy Mu ufają.

On jest ich „wieczną światłością” (Izajasza 60,19) oraz „słońcem i tarczą”. Psalmów 84,12. Będzie On „dla Izraela jak rosa” (Ozeasza 14,5), „będzie jak deszcz, który pada na łąkę skoszoną”. Psalmów 72,6. Jest żywą wodą i chlebem Bożym, „który z nieba zstępuje i daje światu żywot”. Jana 6,33.

W niezrównanym darze swojego Syna Bóg otoczył cały świat atmosferą łaski tak rzeczywistą jak powietrze, które krąży wokół ziemi. Wszyscy, którzy oddychają tą życiodajną atmosferą, będą żyli i rozwijali się do wymiarów osób dojrzałych w Chrystusie Jezusie.

[67] Kwiaty zwracają się do słońca, aby jego jasne promienie mogły udoskonalić ich piękno i symetrię. Tak samo i my powinniśmy zwracać się do Słońca Sprawiedliwości, aby niebiańskie światło mogło nas oświecać i aby nasz charakter mógł rozwijać się na podobieństwo Chrystusa.

Jezus uczy tego, gdy mówi: „Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. (...) bo beze mnie nic uczynić nie możecie”. Jana 15,4-5. Jesteś tak samo zależny od Chrystusa w prowadzeniu świętego życia jak gałązka od pnia, gdy chodzi o jej wzrost i owocowanie. Bez Jezusa nie masz życia. Nie masz siły, aby oprzeć się pokusie lub wzrastać w łasce świętości. Trwając w Nim, możesz rozkwitać. Czerpiąc z Niego swoje życie, nigdy nie staniesz się martwym lub nieowocującym, a będziesz podobny do drzewa zasadzonego nad strumieniami wód.

Wielu uważa, że sami muszą wykonać pewną część tego dzieła. Zaufali Chrystusowi w sprawie odpuszczenia grzechów, ale teraz chcą żyć właściwie dzięki swoim wysiłkom. Jednak każda taka próba musi doprowadzić do klęski. Jezus mówi: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. Jana 15,5. Od naszej jedności z Chrystusem zależy nasze wzrastanie w łasce, nasza radość i nasza użyteczność. Możemy wzrastać w łasce przez trwanie w Nim we wspólnocie każdego dnia, każdej godziny. On jest nie tylko Sprawcą, ale i Dokończycielem naszej wiary. Chrystus jest pierwszym i ostatnim na

[68] wieki. Ma być z nami nie tylko na początku i na końcu naszego biegu życia, ale na każdym etapie naszej drogi. Dawid powiedział: „Mam zawsze Pana przed sobą, gdy On jest po prawicy mojej, nie zachwieję się”. Psalmów 16,8.

Możesz zapytać: «Jak mam trwać w Chrystusie?» Tak samo, jak przyjąłeś Go na początku. „Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w nim chodźcie”. Kolosan 2,6. „Sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie”. Hebrajczyków 10,38. Oddałeś siebie Bogu, aby należeć do Niego całkowicie, służyć Mu i być Mu posłusznym. Spoglądasz na Chrystusa jako na swojego Zbawiciela. Sam nie mogłeś zadośćuczynić za swoje grzechy ani zmienić swego serca, jednak oddając siebie Bogu, uwierzyłeś, że On uczynił dla ciebie to wszystko przez wzgląd na Jezusa. Przez wiarę stałeś się Chrystusowym i przez wiarę masz w Nim wzrastać, dając i biorąc. Oddajesz wszystko — swoje serce, wolę i służbę — oddajesz siebie Bogu, aby być posłusznym Jego wymaganiom. Musisz także wszystko przyjąć — Chrystusa, pełnię Jego błogosławieństwa, aby przebywał w twoim sercu, był twoją siłą, sprawiedliwością, twoim nieśmiertelnym pomocnikiem, dającym ci moc do posłuszeństwa.

Niech pierwszą rzeczą, którą czynisz z poranka, będzie poświęcenie się Bogu. Niech twoją modlitwą będą słowa: «Przyjmij mnie, Panie, na własność. Składam wszystkie moje plany u Twoich stóp. Użyj mnie dzisiaj w swojej służbie. Bądź dzisiaj ze mną i spraw, aby każda moja praca była dokonana w Tobie.» Tak powinno dziać się każdego dnia. Każdego poranka poświęć siebie Panu na nadchodzący dzień. Poddaj Mu wszystkie swoje plany, aby były wykonane [69] lub porzucone według wskazań Jego opatrzności. Tak możesz każdego dnia oddawać swoje życie w ręce Boga i w ten sposób będzie ono coraz wyraziściej odzwierciedlało życie Chrystusa.

Życie w Jezusie jest życiem spokoju. Może w nim nie być jakichś niezwykłych uniesień, ale powinno charakteryzować się trwałym zaufaniem pełnym pokoju. Twoja nadzieja nie spoczywa w tobie samym, ale w Chrystusie. Twoja niemoc jest zjednoczona z Jego siłą, twoja niewiedza z Jego mądrością, a twoja słabość z Jego niewzruszoną potęgą. A zatem nie masz koncentrować się na sobie i pozwalać, aby twoje myśli skupiały się na tobie. Spoglądaj raczej na Jezusa. Niech twoje myśli skupiają się na Jego miłości, na pięknie i doskonałości Jego charakteru. Chrystus wyrzekający się samego siebie, Chrystus cierpiący upokorzenie, Chrystus w swojej czystości i świętości, Chrystus w swojej niezrównanej miłości — oto przedmiot rozmyślań człowieka. Miłując Jezusa, naśladując Go, całkowicie na Nim polegając, zostajesz przekształcony na Jego podobieństwo.

Jezus mówi: «Trwajcie we Mnie.» Słowa te niosą ze sobą poczucie odpoczynku, stabilności i pewności. Ponownie zaprasza: „Pójdźcie do mnie (...), a Ja wam dam ukojenie". Mateusza 11,28. Słowa psalmisty wyrażają tę samą myśl: „Zdaj się w milczeniu na Pana i złóż w nim nadzieję". Psalmów 37,7. Izajasz zapewnia, iż „w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc". Izajasza 30,15. Tego odpoczynku nie znajdujemy w bezczynności, ponieważ w zaproszeniu Zbawiciela
[70] obietnica odpoczynku łączy się z wezwaniem do pracy: „Weźcie na siebie moje jarzmo (...), a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych". Mateusza 11,29. Serce, które w pełni spoczywa w Chrystusie, będzie najbardziej gorliwe i aktywne w pracy dla Niego.

Gdy nasze myśli koncentrujemy na sobie, odwracamy się od Chrystusa, źródła siły i życia. Dlatego też szatan wciąż stara się odciągnąć naszą uwagę od Zbawiciela i w ten sposób uniemożliwić harmonię i wspólnotę człowieka z Jezusem. Szatan będzie starał się zwrócić nasze myśli na światowe przyjemności, troskę o byt, dylematy i smutki, błędy innych ludzi lub nasze własne błędy i niedoskonałości. Nie dajmy się zwieść jego fortelom. Myśli tych, którzy są naprawdę sumienni, skrupulatni i pragną żyć dla Boga, szatan koncentruje na ich własnych błędach i słabościach. Ma nadzieję, że oddzielając ich od Chrystusa, odniesie zwycięstwo. Nie powinniśmy koncentrować się na sobie oraz poddawać się rozpaczy i obawom o to, czy będziemy zbawieni. To wszystko odwraca duszę od Źródła naszej siły. Powierz siebie Bożej opiece i zaufaj Mu. Rozmawiaj i myśl o Jezusie. Niech twoje „ja" rozpłynie się w Nim. Odrzuć wszelkie wątpliwości, porzuć swe lęki. Powiedz razem z apostołem: „Żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie". Galacjan 2,20. Odpocznij w Bogu. On może zachować to, co Jemu powierzyłeś. Jeśli złożysz siebie w Jego dłoniach, On doprowadzi cię do czegoś więcej niż zwycięstwo przez Tego, który cię umiłował.

[71] Gdy Chrystus przyjął na siebie ludzką naturę, połączył z sobą ludzkość więzami miłości, które nie mogą być rozerwane żadną mocą, chyba że mocą ludzkiego wyboru. Szatan stale będzie przedstawiał nam ponętne propozycje, aby skłonić nas do zerwania tej więzi, ponieważ chce, abyśmy oddzielili się od Chrystusa. W tym względzie musimy być szczególnie czujni, dołożyć wszelkich sta-

rań i modlić się, aby nic nie skusiło nas do wybrania innego pana. Zawsze mamy możliwość wolnego wyboru. Skoncentrujmy nasz wzrok na Jezusie, a On nas uratuje. Patrząc na Chrystusa, jesteśmy bezpieczni. Nic nie może nas wyrwać z Jego dłoni. Patrząc stale na Niego, „zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem”. 2 Koryntian 3,18.

Właśnie w ten sposób pierwsi uczniowie stawali się podobni do swojego drogiego Zbawiciela. Gdy usłyszeli słowa Jezusa, odczuli potrzebę Zbawiciela. Szukali, znaleźli i poszli Jego śladami. Przebywali z Nim w domu, przy stole, w pracy i na polu. Byli z Nim jak uczniowie ze swoim nauczycielem, codziennie otrzymując z Jego ust lekcje świętej prawdy. Spoglądali na Niego jak słudzy na swojego pana, aby uczyć się swoich obowiązków. Uczniowie byli ludźmi podobnymi „do nas”. Jakuba 5,17. Musieli toczyć taką samą walkę z grzechem. Aby prowadzić święte życie, potrzebowali tej samej łaski.

Nawet umiłowany uczeń, Jan, który był najwierniejszym odbiciem Zbawiciela, nie posiadał w sposób naturalny tego piękna charakteru. Był nie tylko pewny siebie i żądny zaszczytów, ale także porywczy i wybuchający oburzeniem, gdy działa mu się krzywda. Gdy [72]
jednak został mu objawiony boski charakter Chrystusa, dostrzegł swoją słabość i to poznanie napełniło go pokorą. Siła i cierpliwość, moc i czułość, majestat i łagodność, które widział w codziennym życiu Syna Bożego, napełniły jego duszę podziwem i miłością. Każdego dnia jego serce coraz bardziej przybliżało się do Chrystusa, aż w końcu w miłości do swojego Mistrza stracił z pola widzenia samego siebie. Ambitne i łatwo ulegające rozdrażnieniu usposobienie Jana zostało poddane kształtującej mocy Jezusa. Odradzający wpływ Ducha Świętego odnowił Jego serce. Moc miłości Chrystusa dokonała przemiany charakteru. Taki jest pewny wynik łączności z Jezusem. Gdy Zbawiciel mieszka w sercu, cała natura człowieka ulega przekształceniu. Duch Chrystusowy, Jego miłość zmiękcza serce, opanowuje duszę i wznosi myśli oraz pragnienia człowieka do Boga i nieba.

Świadomość obecności Chrystusa towarzyszyła Jego naśladowcom także i po Jego wstąpieniu do nieba. Była to osobista obecność pełna miłości i światła. Jezus, Zbawiciel, który z nimi chodził, rozmawiał i modlił się, którego słowa wlewały nadzieję do ich serc,

został zabrany od nich do nieba, gdy poselstwo pokoju wciąż jeszcze było na Jego ustach. Dobiegł ich dźwięk Jego głosu, gdy powitał Go obłok aniołów: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata". Mateusza 28,20. Wstąpił do nieba w ludzkiej postaci. Uczniowie wiedzieli, że jest On teraz przed tronem Bożym, ich niewzruszony Przyjaciel i Zbawiciel. Wiedzieli, że Jego
[73] uczucia nie zmieniły się, że wciąż utożsamiano Go z cierpiącą ludzkością. Przedstawiał Bogu zasługi swojej drogocennej krwi, pokazując swoje zranione dłonie i stopy Upamiętniające cenę, którą zapłacił za swoich odkupionych. Wiedzieli, że wstąpił do nieba, aby przygotować im miejsce, i że powróci, aby zabrać ich do siebie.

Spotykając się po wniebowstąpieniu, uczniowie chętnie przedstawiali swoje prośby Ojcu w imieniu Jezusa. W uroczystej bojaźni skłaniali się w modlitwie, powtarzając zapewnienie: „O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam. Dotąd o nic nie prosiliście w imieniu moim; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna". Jana 16,23-24. Sięgali ramieniem wiary coraz wyżej, powołując się na mocny argument: „Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami". Rzymian 8,34. Co więcej, dzień Pięćdziesiątnicy przyniósł im obecność Pocieszyciela, o którym Chrystus powiedział: „W was będzie". Jana 14,17. Powiedział również: „Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, poślę go do was". Jana 16,7. Od tej chwili Chrystus miał stale przebywać w sercach swoich dzieci przez Ducha Świętego. Ich wspólnota z Nim była ściślejsza, niż gdy był z Nimi osobiście. Światłość, miłość i moc mieszkającego w nich Chrystusa promieniowała z nich tak, że ludzie, patrząc na nich, „dziwili się; poznali ich też, że byli z Jezusem". Dzieje Apostolskie 4,13.

Jezus pragnie dzisiaj być dla swoich dzieci tym, kim był dla
[74] uczniów, ponieważ w ostatniej modlitwie z ich garstką powiedział: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie". Jana 17,20.

Chrystus modlił się za nas i prosił, abyśmy zjednoczyli się z Nim tak, jak On jest jedno z Ojcem. Jakaż to wspaniała jedność! Zbawiciel powiedział o sobie: „Nie może Syn sam od siebie nic czynić, (...) Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje". Jana 5,19;

14,10. Zatem jeśli Chrystus jest w naszych sercach, będzie sprawiał w nas „i chcenie, i wykonanie”. Filipian 2,13. Będziemy pracowali tak, jak On pracował, i będziemy przejawiali takiego samego ducha. W ten sposób, miłując Go i trwając w Nim, będziemy „wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa”. Efezjan 4,15.

[75]

Rozdział 9 — Miłując i dzieląc się

Bóg jest źródłem życia, światła i radości dla wszechświata. Jak promienie światła ze słońca i strumienie wody wytryskujące ze źródła, tak błogosławieństwa spływają od Niego na wszystkie stworzenia. Gdziekolwiek życie od Boga jest w sercu człowieka, spłynie i na innych strumieniem miłości i błogosławieństwa.

Zbawiciel odczuwał radość z podniesienia i odkupienia upadłych ludzi. Z tego względu nie uważał swojego życia za rzecz najcenniejszą, ale przecierpiał krzyż, nie zważając na jego hańbę. Również aniołowie zaangażowani są w dzieło niesienia szczęścia innym, ponieważ to jest ich radością. Pracą bezgrzesznych aniołów jest to, co egoistyczne serce uważałoby za poniżającą służbę, a mianowicie usługiwanie żałosnym istotom, które są podrzędne zarówno pod względem charakteru, jak i zajmowanej pozycji. Duch samopoświęcającej się miłości Chrystusa napełnia niebo i jest istotą jego szczęścia. Takiego ducha będą naśladowcy Jezusa i takie też będą wykonywali dzieło.

[76] Gdy miłość Chrystusa zamieszka w sercu człowieka, nie może zostać ukryta tak, jak nie może się ukryć przyjemna woń. Jej święty wpływ będzie odczuwany przez wszystkich, którzy się z nami spotykają. Duch Chrystusa w sercu człowieka jest jak źródło na pustyni, które wszystkich orzeźwia i sprawia, że ginący pragną pić wodę życia.

Miłość Jezusa objawi się w pragnieniu wykonywania Jego dzieła błogosławienia i podniesienia ludzkości. Będzie wywoływała miłość, łagodność i współczucie w stosunku do wszystkich stworzeń, o które troszczy się nasz niebiański Ojciec.

Życie Zbawiciela na ziemi nie było życiem wygód i dogadzania sobie. Niestrudzenie podejmował wytrwałe i gorliwe wysiłki mające na celu zbawienie upadłego rodzaju ludzkiego. Od żłobu w Betlejem do krzyża na Golgocie szedł ścieżką samowyrzeczenia i nie starał się uwolnić od żmudnych zadań, ciężkich podróży, wyczerpującej pracy i troski o innych. Powiedział: „Syn Człowieczy nie przyszedł,

aby mu służono, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu". Mateusza 20,28. Było to jedynym wielkim celem Jego życia. Wszystko inne miało wartość drugorzędną i było podporządkowane służbie. Jego pokarmem i napojem było pełnienie woli Boga i dokończenie Jego dzieła. Samolubstwo i własne korzyści nie miały miejsca w Jego pracy.

Zatem ci, którzy są uczestnikami łaski Chrystusa, będą chętni ponieść każdą ofiarę, aby ci, za których On umarł, również mogli otrzymać ten niebiański dar. Jak długo będą na tym świecie, tak długo będą czynili wszystko, aby uczynić go lepszym. Taki duch [77]
jest pewnym znakiem prawdziwie odrodzonej duszy. Gdy człowiek przychodzi do Chrystusa, w jego sercu rodzi się pragnienie opowiedzenia innym, jak wspaniałego przyjaciela znalazł w Jezusie. Ta zbawiająca i uświęcająca prawda nie może pozostać zamknięta w jego sercu. Jeśli jesteśmy odziani w sprawiedliwość Chrystusa i napełnieni radością mieszkającego w nas Jego Ducha, nie będziemy w stanie milczeć. Jeśli sprawdziliśmy i zobaczyliśmy, że Pan jest dobry, będziemy mieli coś do powiedzenia. Podobnie jak Filip, gdy znalazł Zbawiciela, będziemy zapraszali innych, aby z Nim przebywali. Będziemy starali się przedstawić im piękno Chrystusa i niewidzialną rzeczywistość nadchodzącego świata. Chodzenie śladami Jezusa będzie naszym najgorętszym pragnieniem. Będziemy szczerze tęsknili za tym, aby ludzie wokół nas mogli ujrzeć Baranka Bożego, „który gładzi grzech świata". Jana 1,29.

Wysiłek uszczęśliwiania innych zaowocuje uszczęśliwieniem nas samych. Taki właśnie był zamiar Boga, gdy wyznaczył nam udział w planie odkupienia. Dał ludziom przywilej stania się uczestnikami boskiej natury i rozprzestrzeniania błogosławieństw wśród bliźnich. Jest to najwyższy zaszczyt i największa radość, jakiej Pan może udzielić człowiekowi. Ci, którzy uczestniczą w dziele miłości, są najbliżej swojego Stworzyciela.

Bóg mógł powierzyć poselstwo ewangelii i całe dzieło służby miłości wyłącznie niebiańskim aniołom. Mógł posłużyć się innymi środkami w wykonaniu swego zamierzenia. Lecz w swojej niezmier- [78]
nej miłości postanowił uczynić nas współpracownikami swoimi, Chrystusa i aniołów, abyśmy mogli dzielić się błogosławieństwem, radością i duchowym wzrostem, które są rezultatem tej niesamolubnej służby.

Nasz udział w cierpieniach Chrystusa powoduje, że możemy Go zrozumieć. Każdy czyn samopoświęcenia dla dobra bliźnich wzmacnia ducha dobroczynności i prowadzi do ściślejszej więzi z Odkupicielem świata, który „będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali”. 2 Koryntian 8,9. Tylko wtedy, gdy wypełnimy boski cel naszego stworzenia, nasze życie może być dla nas błogosławieństwem.

Jeśli będziesz wykonywał pracę, którą Chrystus wyznaczył dla swoich uczniów i będziesz zdobywał dla Niego dusze, będziesz odczuwał potrzebę głębszego doświadczenia i lepszego poznania boskich spraw i będziesz pragnął i łaknął sprawiedliwości. Będziesz zanosił prośby do Boga, twoja wiara zostanie wzmocniona, a twoja dusza będzie sięgała coraz głębiej, aby pić ożywczą wodę ze źródła zbawienia. Napotykane przeciwności i próby będą kierowały cię do Biblii i do modlitwy. Będziesz wzrastał w łasce i poznaniu Chrystusa i zdobędziesz bogate doświadczenie.

Duch niesamolubnej pracy dla innych powoduje, że nasz charakter zyskuje głębię, równowagę i Chrystusowe piękno. Człowiek prowadzony takim duchem cieszy się pokojem i szczęściem. Jego dążenia stają się wzniosłe, nie ma w nim miejsca na lenistwo i sa-
[79] molubstwo. Ci, którzy w ten sposób ćwiczą chrześcijańskie cnoty, będą wzrastali i wzmacniali się do pracy dla Boga. Będą mieli jasne duchowe postrzeganie, silną, wzrastającą wiarę i coraz większą moc w modlitwie. Duch Boży, działając na ich ducha, zaprowadza w duszy harmonię w odpowiedzi na boski dotyk. Ludzie poświęcający siebie w ten sposób niesamolubnym wysiłkom dla dobra innych z pewnością sprawują swoje zbawienie.

Jedynym sposobem wzrastania w łasce jest bezinteresowne wykonywanie pracy, którą zlecił nam Chrystus, to znaczy zaangażowanie się, w granicach naszych zdolności, w pomaganie i błogosławienie tych, którzy potrzebują pomocy, jakiej możemy im udzielić. Siła bierze się z ćwiczenia, a działanie jest podstawowym warunkiem życia. Ci, którzy usiłują podtrzymywać swoje chrześcijańskie życie, nie czyniąc nic dla Chrystusa, a tylko biernie przyjmując błogosławieństwa dane im przez łaskę, zachowują się jak ci, którzy tylko jedzą, a nie pracują. Takie postępowanie, zarówno w świecie duchowym, jak i materialnym, zawsze prowadzi do zwyrodnienia i ruiny. Człowiek, który nie będzie ćwiczył swoich kończyn, wkrótce straci

siłę. Zatem chrześcijanin, który nie wykorzystuje zdolności danych mu przez Boga, nie tylko nie wzrasta w Chrystusie, ale traci siłę, którą już posiadał.

Kościół Chrystusa jest przez Boga wyznaczonym pośrednikiem, którego misją jest zaniesienie światu dobrej nowiny o zbawieniu człowieka. Obowiązek ten spoczywa na wszystkich chrześcijanach. Każdy ma wypełniać zlecenie Zbawiciela na miarę swoich talentów i możliwości. Objawiona nam miłość Chrystusa czyni nas dłużnikami [80] tych wszystkich, którzy Go nie znają. Bóg obdarzył nas światłem nie tylko dla nas, ale także dla nich.

Gdyby naśladowcy Chrystusa zdawali sobie sprawę ze swego obowiązku, w krajach pogańskich zamiast jednego człowieka tysiące głosiłyby ewangelię. Zaś wszyscy ci, którzy nie mogliby osobiście zaangażować się w to dzieło, wspieraliby je swoimi środkami, zachętą i modlitwami. Również w krajach chrześcijańskich wykonano by o wiele więcej sumiennej pracy dla ludzi.

Nie musimy udawać się do pogańskich krajów ani nawet opuszczać wąskiego kręgu naszej rodziny, jeśli właśnie tutaj czeka na nas do wykonania praca dla Chrystusa. Możemy ją wykonać w rodzinnym kręgu, w Kościele, wśród tych, z którymi się spotykamy i z którymi pracujemy.

Większą część życia na ziemi nasz Zbawiciel spędził na cierpliwie wykonywanej ciężkiej pracy w warsztacie stolarskim w Nazarecie. Usługujący aniołowie towarzyszyli Panu życia, gdy niedostrzegany i nietraktowany z należytym szacunkiem chodził ramię w ramię z rolnikami i rzemieślnikami. Wiernie wypełniał swoją misję zarówno w skromnych zajęciach, jak i podczas uzdrawiania chorych i chodzenia po miotanych burzą falach Jeziora Galilejskiego. Tak samo i my w najskromniejszych obowiązkach i przy najniższej pozycji w życiu możemy chodzić i pracować z Jezusem.

Apostoł napisał: „Niech każdy pozostanie przed Bogiem w tym stanie, w jakim został powołany”. 1 Koryntian 7,24. Biznesmen [81] może uwielbić swojego Mistrza przez wierność w prowadzeniu interesów. Jeśli jest prawdziwym naśladowcą Jezusa, będzie wprowadzał wyznawane przez siebie zasady we wszystko, co robi, i przez to objawi przed ludźmi ducha Chrystusowego. Mechanik może być pilnym i wiernym przedstawicielem Tego, który wśród wzgórz Galilei trudnił się skromnymi zajęciami. Każdy, kto wymawia imię Pana,

powinien tak pracować, aby inni, widząc jego dobre czyny, wielbili swojego Stworzyciela i Odkupiciela.

Wielu ludzi wymawia się od poświęcenia swoich darów w służbie Chrystusa, ponieważ inni posiadają lepsze zdolności i wartościowsze zalety. Przeważa opinia, że tylko ci, którzy są szczególnie utalentowani, powinni poświęcić swoje zdolności w służbie Boga. Wielu uważa, że talenty dane są tylko pewnej wybranej grupie ludzi, a ci, którzy są wykluczeni z otrzymania tego przywileju, nie są powołani ani do dzielenia trudów pracy, ani do obiecanej nagrody. Nie jest to jednak sposób, w jaki zostało to przedstawione w przypowieści. Gdy gospodarz wezwał swoje sługi, każdemu przydzielił jego część pracy.

Z duchem przepełnionym miłością możemy spełniać najskromniejsze obowiązki „jako dla Pana”. Kolosan 3,23. Jeśli miłość Boga jest w sercu, objawi się również w życiu. Otaczać nas będzie pogodne piękno Chrystusa, a nasz wpływ będzie działał budująco i przyniesie innym szczęście.

Nie powinieneś oczekiwać na wielkie okazje i spodziewać się otrzymania szczególnych zdolności, zanim udasz się do pracy dla
[82] Boga. Nie powinieneś przejmować się tym, co ludzie sobie o tobie pomyślą. Jeśli twoje codzienne życie jest świadectwem czystości i szczerości twojej wiary i jeśli inni są przekonani, że pragniesz działać dla ich dobra, twoje wysiłki nie będą całkiem daremne.

Najpokorniejsi i najubożsi uczniowie Jezusa mogą być błogosławieństwem dla innych. Mogą nie zdawać sobie sprawy z tego, że czynią coś szczególnie dobrego. Jednak ich nieświadomy wpływ może zapoczątkować fale błogosławieństw, które będą się poszerzać i pogłębiać. Błogosławione owoce ich wpływu mogą pozostać ukryte aż do dnia ostatecznej nagrody. Ludzie ci nie czują ani nie wiedzą, że czynią coś wspaniałego. Nie mają się zamęczać niepokojem o powodzenie. Ich zadaniem jest w cichości iść naprzód i wiernie wykonywać dzieło wyznaczone im przez Bożą opatrzność, a ich życie nie będzie daremne. Będą coraz bardziej wzrastali na podobieństwo Chrystusa. W ziemskim życiu pracowali razem z Bogiem, a zatem gotowi są do spełniania wyższych zadań i niczym niezmąconej radości nadchodzącego życia.

Rozdział 10 — Wzbijać się coraz wyżej [83]

Jest wiele sposobów, którymi Bóg stara się nam objawić i doprowadzić nas do wspólnoty ze sobą. Przyroda nieprzerwanie przemawia do naszych zmysłów. Otwarte serce będzie pod wrażeniem miłości i chwały Boga objawionej przez dzieła Jego rąk. Ucho chętne do słuchania usłyszy i zrozumie to, co Pan przekazuje za pośrednictwem przyrody. Zielone pola, strzeliste drzewa, pączki i kwiaty, płynący po niebie obłok, padający deszcz, pluskający potok i majestat niebios przemawiają do naszych serc i zapraszają do poznania Tego, który je uczynił.

Nasz Zbawiciel w swoich cennych naukach nawiązywał do życia przyrody. Drzewa, ptaki, kwiaty w dolinach, wzgórza, jeziora i wspaniałe niebo, a także wydarzenia i otoczenie codziennego życia łączyły się ze słowami prawdy, aby ludzie często mogli przypominać sobie Jego nauki, nawet podczas codziennej krzątaniny.

Bóg pragnie, aby Jego dzieci doceniały Jego dzieła i aby czerpały przyjemność z prostego i skromnego piękna, którym przyozdobił [84] nasz ziemski dom. Pan jest miłośnikiem piękna, a ponad to, co jest zewnętrznie atrakcyjne, ceni On piękno charakteru. Pragnie, abyśmy pielęgnowali czystość i prostotę, owe ciche ozdoby kwiatów.

Jeśli tylko będziemy chcieli słuchać, dzieła stworzone przez Boga nauczą nas cennych lekcji posłuszeństwa i zaufania. Począwszy od gwiazd, które od wieków krążą po niewidzialnych torach wyznaczonych im przez Pana w przestrzeni, a skończywszy na najdrobniejszym atomie, wszystko w przyrodzie posłuszne jest woli Stwórcy. Bóg troszczy się o wszystko i podtrzymuje swoją mocą wszystko, co stworzył. Ten, który dba o niezliczone światy w bezmiarze wszechświata, jednocześnie troszczy się o potrzeby małego brunatnego wróbla, który bez lęku wyśpiewuje swoją skromną piosnkę. Niebiański Ojciec z czułością opiekuje się ludźmi, gdy udają się do swoich codziennych zajęć, gdy skłaniają się w modlitwie, gdy wieczorem kładą się spać, a rano wstają, gdy bogaty człowiek ucztuje w swoim pałacu, a biedny zbiera swoje dzieci przy skromnym posiłku.

Ani jedna łza nie spada bez wiedzy Boga, ani jeden uśmiech nie uchodzi Jego uwadze.

Gdybyśmy w pełni w to wierzyli, znikłyby wszystkie niepotrzebne troski. Nasze życie nie byłoby przepełnione rozczarowaniem, jak to ma miejsce teraz, ponieważ zarówno małe, jak i wielkie sprawy byłyby złożone w rękach Boga, który nie jest zakłopotany różnorodnością trosk ani przytłoczony ich ciężarem. Wtedy moglibyśmy cieszyć się takim pokojem, jakiego wielu dawno nie zaznało.

[85] Gdy twoje zmysły radują się pociągającym pięknem ziemi, pomyśl o mającym nadejść świecie, który nigdy nie pozna nieszczęścia grzechu i śmierci i w którym oblicze przyrody nigdy nie zostanie zaćmione żadnym przekleństwem. Pozwól swojej wyobraźni wymalować obraz domu zbawionych i pamiętaj, że wspaniałość tego domu przejdzie twoje najśmielsze oczekiwania. W różnorodności Bożych darów przyrody widzimy tylko drobne przebłyski Jego chwały. Napisano: „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują”. 1 Koryntian 2,9.

Poeta i przyrodnik mogą mieć wiele do powiedzenia o przyrodzie, ale tylko chrześcijanin może cieszyć się pięknem ziemi, wyrażając najwyższe uznanie, ponieważ widzi dzieło rąk swojego Ojca i dostrzega Jego miłość w każdym kwiatku, krzewie i drzewie. Nikt nie może w pełni docenić znaczenia góry, doliny, rzeki i morza, jeśli nie spogląda na nie jako na wyraz Bożej miłości do człowieka.

Pan przemawia do nas przez swoje opatrznościowa działania i przez wpływ swego Ducha na nasze serca. Jeśli tylko mamy je otwarte, możemy uczyć się cennych lekcji, czerpiąc je z różnych wydarzeń, naszego otoczenia i zmian codziennie zachodzących wokół nas. Psalmista, spoglądając na dzieło Bożej opatrzności, stwierdził: „Pełna jest ziemia łaski Pana. (...) Kto jest mądry, niechaj się tego trzyma i rozważa łaskawość Pana!” Psalmów 33,5; 107,43.

[86] Bóg przemawia do nas w swoim Słowie. Tutaj w wyraźniejszy sposób objawia swój charakter, swoje postępowanie z ludźmi i wielkie dzieło odkupienia. W Piśmie Świętym otwiera się przed nami historia patriarchów, proroków i innych świętych mężów z dawnych czasów, z których każdy był „człowiekiem podobnym do nas”. Jakuba 5,17. Widzimy, jak zmagali się ze zniechęceniem podobnym naszemu, jak podobnie do nas ulegali pokusom, a mimo to nabierali

otuchy i zwyciężali dzięki Bożej łasce. Widząc to, otrzymujemy zachętę w naszym dążeniu do sprawiedliwości. Gdy czytamy o ich cennych doświadczeniach, o światłości, miłości i błogosławieństwach, w których mieli udział, gdy czytamy, czego dokonali przez darowaną im łaskę, Duch, którym byli natchnieni, rozpala w naszych sercach świętą chęć ich naśladowania i pragnienie posiadania takiego samego charakteru. Pragniemy jak oni chodzić z Bogiem.

Jezus, mówiąc o księgach Starego Testamentu: „One składają świadectwo o mnie" (Jana 5,39) — a Jego słowa jeszcze bardziej dotyczą Nowego Testamentu — mówi o Odkupicielu, na którym koncentrują się nasze nadzieje życia wiecznego. Tak, cała Biblia mówi o Chrystusie. Czytamy o Jego dziełach i słuchamy Jego głosu od pierwszego zapisu o stworzeniu, ponieważ „bez niego nic nie powstało, co powstało" (Jana 1,3), aż do końcowej obietnicy: „Oto przyjdę wkrótce". Objawienie 22,12. Jeśli pragniesz poznać Zbawiciela, badaj Pismo Święte.

Napełnij całe swoje serce słowami Boga. One są żywą wodą gaszącą silne pragnienie i żywym chlebem z nieba. Jezus oświadcza: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie" (Jana 6,53) i zaraz wyjaśnia [87]
to, co powiedział: „Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem". Jana 6,63. Nasze ciało buduje się z tego, co jemy i co pijemy. Podobnie jak z procesami fizycznymi, tak ma się rzecz z procesami duchowymi: to, o czym rozmyślamy, będzie nadawało ton naszej duchowej naturze i będzie ją wzmacniało.

Aniołowie pragną wejrzeć w zagadnienie odkupienia. Będzie ono przedmiotem badań i pieśni odkupionych przez nieskończone wieki. Czyż nie jest ono warte głębokiego zastanowienia się i badania już teraz? Nieskończenie wielkie miłosierdzie i miłość Jezusa oraz ofiara, którą za nas poniósł, powinny prowadzić nas do poważnych i głębokich przemyśleń. Powinniśmy zastanawiać się nad charakterem naszego drogiego Odkupiciela i Orędownika oraz rozważać misję Tego, który przyszedł, aby wybawić swój lud z jego grzechów. Gdy będziemy zastanawiali się nad tymi niebiańskimi sprawami, nasza wiara i miłość wzmocnią się, a nasze modlitwy będą coraz milsze Bogu, ponieważ będą coraz bardziej przepojone wiarą i miłością. Staną się rozumne i gorliwe. W ten sposób utrwali się nasze zaufanie do Jezusa i codzienne, żywe doświadczenie w

Jego mocy, dzięki której może zbawić na zawsze wszystkich, którzy przez Niego przychodzą do Boga.

Rozmyślając nad doskonałością Zbawiciela, zapragniemy całkowitej przemiany i odnowienia na obraz Jego czystości. Nasza dusza zapragnie być podobna do Tego, którego czcimy. Im bardziej nasze
[88] myśli będą skoncentrowane na Chrystusie, tym częściej będziemy mówili o Nim innym i tym lepiej będziemy przedstawiali Go światu.

Biblia nie została napisana jedynie dla uczonych. Przeciwnie, była pisana z myślą o zwykłych ludziach. Wielkie prawdy potrzebne do zbawienia są tak jasne jak słońce w południe. Nikt się nie pomyli i nie zabłądzi, chyba że będzie kierował się swoim własnym osądem, zamiast wyraźnie objawioną wolą Bożą.

W sprawie nauk zawartych w Piśmie Świętym nie powinniśmy polegać na świadectwie żadnego człowieka, ale raczej sami studiować Boże słowa. Jeśli pozwolimy, aby inni myśleli za nas, nasza energia osłabnie, a nasze zdolności zawężą się. Szlachetne siły umysłu mogą tak skarłowacieć przez brak ćwiczenia w myśleniu na tematy warte naszej uwagi, aż stracimy zdolność pojmowania głębokiego znaczenia Słowa Bożego. Nasz umysł rozwinie się, jeśli będziemy wykorzystywali go do badania zależności różnych treści biblijnych, porównując jedne wersety z drugimi i rzeczy duchowe z duchowymi.

Nic tak nie wzmacnia intelektu jak studium Pisma Świętego. Żadna inna księga nie może tak uwznioślić myśli i dodać mocy naszym władzom umysłowym, jak potężne i uszlachetniające prawdy Biblii. Gdyby Słowo Boże było studiowane tak, jak powinno, człowiek posiadałby szerokie horyzonty myślowe, szlachetny charakter i stałość celu, o które trudno w dzisiejszych czasach.

Jednak pobieżne czytanie Pisma Świętego przynosi niewielki pożytek. Ktoś może przeczytać całą Biblię, a mimo to nie dostrzec
[89] jej piękna i nie zrozumieć jej głębokiego, ukrytego znaczenia. Dogłębne zbadanie jednego fragmentu, prowadzące do zrozumienia jego ważności i związku z planem zbawienia, jest bardziej wartościowe niż przewertowanie wielu rozdziałów bez określonego celu i bez zdobycia cennych wskazówek. Miej swoją Biblię ze sobą. Gdy tylko masz taką sposobność, czytaj ją i zapamiętuj wersety. Nawet idąc ulicą, możesz przeczytać jeden fragment, rozmyślać o nim i w ten sposób utrwalać go w pamięci.

Nie możemy uzyskać mądrości bez gorliwego poświęcania naszej uwagi i bez studium Biblii z modlitwą. Niektóre części Pisma Świętego są tak jasne, że nie można ich błędnie zrozumieć. Są jednak i takie, których znaczenia nie pojmuje się przy powierzchownym czytaniu. Jedne fragmenty Pisma Świętego należy porównywać z innymi. Należy je starannie badać i rozmyślać nad nimi z modlitwą. Takie studium zostanie obficie wynagrodzone. Jak górnik odkrywa żyły cennego kruszcu ukryte pod powierzchnią ziemi, tak człowiek szukający jakby ukrytych skarbów w Słowie Bożym znajduje najcenniejsze prawdy niewidoczne dla oka niedbałego poszukiwacza. Natchnione słowa rozważane w sercu będą jak strumienie płynące ze źródła życia.

Nigdy nie należy studiować Biblii bez modlitwy. Przed otwarciem jej kart powinniśmy prosić o oświecenie Duchem Świętym, a będzie nam ono dane. Gdy Natanael przyszedł do Jezusa, Zbawiciel zawołał:

— „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu”. Jana 1,47.

Natanael odrzekł: [90]

— „Skąd mnie znasz?

Odpowiedział mu Jezus i rzekł:

— Zanim cię zawołał Filip, widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym”. Jana 1,48.

Również nas Jezus będzie widział, gdy będziemy modlili się w ukryciu, prosząc o światło potrzebne do poznania prawdy. Aniołowie światłości będą z tymi, którzy w pokorze serca szukają Bożego prowadzenia.

Duch Święty wywyższa i wysławia Zbawiciela. Jego zadaniem jest przedstawianie Chrystusa, czystości Jego sprawiedliwości i wielkiego zbawienia, które mamy dzięki Niemu. Jezus mówi: „On mnie uwielbi, gdyż z mego weźmie i wam oznajmi”. Jana 16,14. Duch Prawdy jest jedynym skutecznym nauczycielem Bożej prawdy. Jakże wysoko Pan ceni rodzaj ludzki, skoro oddał za niego na śmierć swojego Syna i wyznaczył swojego Ducha na nauczyciela ludzkości i stale towarzyszącego jej przewodnika!

[91]

Rozdział 11 — Moc modlitwy

Bóg przemawia do nas przez przyrodę i objawienie, przez swoją opatrzność i przez wpływ swego Ducha. Jednak to nie wystarcza, ponieważ odczuwamy potrzebę otwarcia przed Nim naszych serc. Abyśmy mogli posiadać duchowe życie i siły, musimy pozostawać w rzeczywistej ścisłej łączności z naszym niebiańskim Ojcem. Nasze umysły mogą być do Niego zwrócone, możemy rozmyślać o Jego dziełach, Jego miłosierdziu i błogosławieństwach; nie jest to jednak wspólnota duchowa z Bogiem w pełnym tego słowa znaczeniu. Aby z Nim rozmawiać, musimy mieć Mu coś do powiedzenia o naszym życiu.

Modlitwa jest otwarciem serca przed Bogiem jak przed przyjacielem. Potrzebna jest nie po to, aby Pan poznał, jakimi jesteśmy, ale abyśmy my mogli Go przyjąć. Modlitwa nie sprowadza Boga do nas, lecz podnosi nas do Niego.

Gdy Jezus był na ziemi, nauczył swoich uczniów, jak się modlić.
[92] Polecił im, aby przedstawiali Bogu swoje codzienne potrzeby i złożyli na Niego wszystkie swoje troski. Jego obietnica, że ich prośby zostaną wysłuchane, jest zapewnieniem również dla nas.

Sam Jezus, żyjąc wśród ludzi, często się modlił. Nasz Zbawiciel utożsamiał się z naszymi potrzebami i słabościami, zanosząc błaganie i prosząc swojego Ojca o nowy zasób sił, aby mógł być przygotowany do spełnienia swoich obowiązków i do przejścia czekających Go prób. Jezus jest naszym przykładem pod każdym względem. Jest naszym bratem w naszych słabościach, doświadczonym „we wszystkim, podobnie jak my”. Hebrajczyków 4,15. Jednak Jego bezgrzeszna natura czuła wstręt do grzechu. Chrystus przeżył na tym grzesznym świecie wiele zmagań i cierpień duszy. Jego człowieczeństwo uczyniło modlitwę koniecznością i przywilejem. We wspólnocie ze swoim Ojcem znajdował pociechę i radość. Jeśli zatem Zbawiciel ludzkości, Syn Boży, odczuwał potrzebę modlitwy, o ileż bardziej słabi, grzeszni i śmiertelni ludzie powinni odczuwać konieczność żarliwej i stałej modlitwy.

Nasz niebiański Ojciec czeka, aby zesłać nam pełnię swoich błogosławieństw. Jest naszym przywilejem czerpać obficie ze źródła bezgranicznej miłości. Jakżeż to dziwne, że tak mało się modlimy. Bóg jest gotowy i chętny wysłuchać szczere modlitwy najmniej znaczącego ze swoich dzieci, a mimo to tak niechętnie przedstawiamy Panu nasze potrzeby. Cóż mogą myśleć aniołowie o biednych, bezradnych, poddanych pokusom istotach ludzkich, które tak niewiele się modlą i które mają tak małą wiarę, podczas gdy Boże serce przepełnione miłością tęskni do nich i jest gotowe dać im więcej, [93]
niż mogą pojąć lub prosić? Aniołowie z przyjemnością kłaniają się Panu i uwielbiają być blisko Niego. Uważają wspólnotę z Nim za największą radość, lecz ziemskie dzieci, tak bardzo potrzebujące pomocy, którą może dać tylko Bóg, zdają się zadowalać życiem bez światła Jego Ducha i bez Jego obecności.

Ci, którzy zaniedbują modlitwę, otoczeni są ciemnością szatana. Pokusy szeptane przez wroga wabią ich do grzechu, a wszystko to dzieje się dlatego, że nie korzystają z danego im przez Boga przywileju modlitwy. Dlaczego synowie i córki Boga tak niechętnie się modlą, chociaż modlitwa jest kluczem w dłoni wiary otwierającym niebiański skarbiec zawierający nieograniczone bogactwa Wszechmogącego? Bez nieustannej modlitwy i przykładnego czuwania jesteśmy narażeni na niebezpieczeństwo braku rozwagi i zejścia z właściwej drogi. Nasz wróg ciągle stara się zagrodzić nam drogę do tronu miłosierdzia, abyśmy nie mogli przez wiarę i szczere błaganie otrzymać łaski i mocy do przeciwstawienia się pokusie.

Jest kilka warunków, od spełnienia których zależy to, czy Bóg usłyszy i odpowie na nasze modlitwy. Jednym z nich jest odczuwanie potrzeby pomocy pochodzącej od Niego. Bóg obiecał: „Wyleję wody na spieczoną ziemię i strumienie na suchy ląd”. Izajasza 44,3. Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, którzy tęsknią za Panem, mogą być pewni, że ich potrzeba zostanie zaspokojona. Serce człowieka musi być otwarte na wpływ Ducha. W przeciwnym wypadku nie będzie mogło przyjąć Bożego błogosławieństwa.

Już sama nasza potrzeba jest argumentem wymownie przema- [94]
wiającym w naszym imieniu. Musimy jednak szukać Pana, aby mógł dla nas spełnić te rzeczy. Jezus mówi: „Proście, a będzie wam dane”. Mateusza 7,7. Czytamy również: „On, który nawet własnego Syna

nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?" Rzymian 8,32.

Jeśli pielęgnujemy w naszych sercach niegodziwość, jeśli świadomie trwamy w grzechu, Pan nas nie wysłucha, lecz modlitwa skruszonej duszy zawsze spotyka się z przyjęciem. Gdy zostaną naprawione wszystkie świadomie dokonane krzywdy, możemy wierzyć, że Bóg odpowie na nasze modlitwy. Nasze własne zasługi nigdy nie wyjednają nam przychylności Pana. Tylko zasługi Jezusa nas zbawią i tylko Jego krew nas oczyści, ale naszym zadaniem jest spełnienie warunków akceptacji.

Innym elementem zwycięskiej modlitwy jest wiara. „Kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają". Hebrajczyków 11,6. Jezus powiedział swoim uczniom: „Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam". Marka 11,24. Czy trzymamy Chrystusa za słowo?

Zapewnienie jest powszechne i nieograniczone, a Ten, który składa obietnicę, jest wierny. Nawet jeśli nie otrzymujemy dokładnie tego, o co prosimy, i w czasie, w którym o to prosimy, wciąż powinniśmy wierzyć, że nasz Pan nas wysłuchuje i że odpowie
[95] na nasze modlitwy. Jesteśmy istotami tak błądzącymi i tak krótkowzrocznymi, że czasami prosimy o rzeczy, które nie byłyby dla nas błogosławieństwem, i nasz niebiański Ojciec w swojej miłości odpowiada na nasze modlitwy, dając nam to, co będzie dla nas najwyższym dobrem. Sami pragnęlibyśmy tego, gdybyśmy wzrokiem oświeconym przez Boga mogli widzieć rzeczy takimi, jakimi są naprawdę. Gdy wydaje się nam, że nasze modlitwy są niewysłuchane, powinniśmy trzymać się obietnicy, ponieważ czas odpowiedzi na pewno nadejdzie i otrzymamy błogosławieństwo najbardziej nam potrzebne. Jednak twierdzenie, że sposób udzielenia odpowiedzi będzie taki, jaki sobie życzymy, i że otrzymamy dokładnie to, o co prosimy, jest zarozumiałością. Bóg jest zbyt mądry, aby błądzić, i zbyt dobry, aby odmówić czegokolwiek dobrego tym, którzy żyją prostolinijnie. Zatem nie obawiaj się Mu zaufać, choćbyś nawet nie widział natychmiastowej odpowiedzi na swoje modlitwy. Polegaj na Jego pewnej obietnicy: Proście, a będzie wam dane.

Jeśli będziemy kierowali się wątpliwościami i obawami lub starali się rozstrzygnąć wszystko, czego dokładnie nie rozumiemy,

zanim uwierzymy, nasze dylematy tylko się zwiększą i pogłębią. Jeśli jednak przyjdziemy do Boga jako istoty bezradne i zależne, czyli właśnie takimi, jakimi jesteśmy, i jeśli w pokornej wierze przedstawimy nasze potrzeby Temu, którego wiedza jest nieskończona, który widzi wszystko, co dzieje się w stworzeniu, i który włada wszystkim swoją wolą i słowem, On może i pragnie wysłuchać nasze wołanie i sprawi, że w naszym sercu rozbłyśnie światło. Szczera modlitwa prowadzi nas do łączności z umysłem Nieskończonego. W [96]
czasie modlitwy możemy nie mieć żadnych szczególnych dowodów, że oblicze naszego Odkupiciela pochyla się nad nami z miłością i współczuciem, ale tak właśnie jest. Możemy nie czuć Jego dotyku, ale Jego dłoń spoczywa na nas z miłością i łagodnością pełną współczucia.

Gdy przychodzimy do Boga prosić o miłosierdzie i błogosławieństwo, w naszych sercach powinien panować duch miłości i przebaczenia. Jakże możemy modlić się: „Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mateusza 6,12), jeśli równocześnie żywimy ducha zawziętości? Jeśli oczekujemy, że nasze modlitwy zostaną wysłuchane, powinniśmy przebaczać innym w ten sam sposób i w takiej mierze, w jakiej mamy nadzieję otrzymać przebaczenie dla siebie.

Również wytrwałość w modlitwie jest warunkiem otrzymania odpowiedzi. Jeśli mamy wzrastać w wierze i w doświadczeniu, musimy modlić się stale. Mamy być „w modlitwie wytrwali”. Rzymian 12,12. „W modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem”. Kolosan 4,2. Piotr usilnie namawia wierzących: „Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić”. 1 Piotra 4,7. Paweł zaleca: „We wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu”. Filipian 4,6. Juda mówi: „Umiłowani (...), módlcie się w Duchu Świętym, zachowajcie siebie samych w miłości Bożej”. Judy 1,20-21. Nieustanna modlitwa to nieprzerwana wspólnota duszy z Bogiem. W jej wyniku życie od Pana przenika nasze życie, które wydaje ku Jego chwale owoc czystości i świętości.

W modlitwie potrzeba nam pilności. Niech nic nas od niej nie [97]
powstrzymuje. Poczyń każdy możliwy wysiłek, aby wciąż trwała wspólnota między Jezusem a twoją duszą. Udawaj się tam, gdzie modlitwa jest zwyczajem. Ci, którzy naprawdę szukają łączności

z Bogiem, będą uczęszczali na spotkania modlitewne, wiernie wypełniając swoje obowiązki i gorliwie pragnąc wszystkich błogosławieństw, które mogą zyskać. Będą wykorzystywali każdą sposobność, aby być tam, gdzie mogą otrzymać promienie światła z nieba.

Powinniśmy modlić się w kręgu rodziny, a nade wszystko nie powinniśmy zaniedbywać osobistej modlitwy, ponieważ ona jest życiem duszy, która nie może się rozwijać, jeśli zapomina się o modlitwie. Modlitwa z rodziną lub w zgromadzeniu nie jest wystarczająca. W samotności możemy otworzyć nasze serce przed badawczym wzrokiem Boga. Osobista modlitwa może być słyszana tylko przez Niego. Żadne ciekawskie ucho nie może przyjąć ciężaru takich próśb. W osobistej modlitwie dusza jest wolna od otaczających ją wpływów i od zdenerwowania. W cichości, ale z gorliwością sięga do Boga. Przyjemny i trwały będzie wpływ pochodzący od Tego, który widzi w ukryciu i którego ucho jest otwarte na modlitwę płynącą z serca. W cichej i szczerej wierze człowiek zachowuje wspólnotę z Bogiem i otrzymuje promienie boskiego światła, które posilają i podtrzymują go w walce z szatanem. Pan jest naszą potężną twierdzą.

Módl się w samotności i niech twoje serce często wznosi się do Boga, gdy zajmujesz się codziennymi sprawami. Właśnie w taki
[98] sposób Henoch chodził z Bogiem. Owe ciche modlitwy unoszą się jak cenne kadzidło przed tron łaski. Szatan nie może zwyciężyć człowieka, którego serce polega na Panu.

Nie ma takiego czasu i miejsca, które byłoby nieodpowiednie do zanoszenia próśb do Boga. Nic nie może powstrzymać nas przed wznoszeniem naszych serc w duchu gorliwej modlitwy. W tłumie na ulicy i podczas umówionego spotkania związanego z naszymi przedsięwzięciami możemy skierować prośbę do Pana i błagać o Jego prowadzenie podobnie jak Nehemiasz, gdy przyszedł z prośbą do króla Artakserksesa. Gdziekolwiek jesteśmy, możemy mieć wspólnotę z Bogiem. Drzwi naszego serca powinny być zawsze otwarte i powinniśmy kierować do Jezusa zaproszenie, aby przyszedł i zamieszkał w naszej duszy jako niebiański gość.

Chociaż może nas otaczać skażona i zepsuta atmosfera, nie musimy nią oddychać. Możemy żyć czystą atmosferą nieba. Gdy przez szczerą modlitwę wznosimy naszą duszę tam, gdzie przebywa Bóg,

zamykamy drzwi nieczystym fantazjom i zepsutym myślom. Ci, których serca są otwarte na przyjęcie wsparcia i błogosławieństwa od Pana, będą żyli w atmosferze świętszej niż ta, która panuje na ziemi, i będą trwać we wspólnocie z niebem.

Musimy wyraźniej widzieć Jezusa i pełniej zrozumieć wartość wiecznej rzeczywistości. Serca dzieci Bożych mają być napełnione pięknem świętości. Aby było to naszym udziałem, powinniśmy poszukiwać Bożego objawienia spraw niebiańskich.

Niechaj nasza dusza wznosi się do Pana, aby mógł nam udzielić powiewu niebiańskiej atmosfery. Możemy trzymać się tak blisko [99] Boga, że w każdej nieoczekiwanej trudności nasze myśli będą zwracały się do Niego tak naturalnie, jak kwiat kieruje się w stronę słońca.

Zanoś przed Pańskie oblicze swoje potrzeby, swoje radości, smutki, troski i obawy. Nic nie może być dla Niego zbyt wielkim ciężarem i nic nie może sprawić, że będzie znużony. Ten, który liczy włosy na twojej głowie, nie jest obojętny na potrzeby swoich dzieci. „Wielce litościwy i miłosierny jest Pan”. Jakuba 5,11. Jego kochające serce dotknięte jest naszym smutkiem tak, jak i jego wyrażeniem. Przynośmy do Niego wszystko, co wprawia nasz umysł w zakłopotanie. Dla Niego nic nie jest zbyt przygniatające, ponieważ utrzymuje całe światy i zarządza wszystkimi sprawami we wszechświecie. Nic, co w jakimkolwiek stopniu dotyczy naszego spokoju, nie jest dla Niego niezauważalne. Żaden rozdział naszego doświadczenia nie jest zbyt mroczny, aby Bóg nie mógł go przeczytać. Dla Niego żaden dylemat nie jest zbyt zagmatwany, aby nie mógł go rozwiązać. Nasz niebiański Ojciec dostrzega i natychmiast wykazuje zainteresowanie każdym nieszczęściem, które spada na najmniejsze z Jego dzieci, każdą trwogą, która opanowuje jego duszę, każdym momentem radości i każdą szczerą modlitwą wychodzącą z jego ust. „Uzdrawia tych, których serce jest złamane, i zawiązuje ich rany”. Psalmów 147,3. Związek Boga z każdym człowiekiem jest tak wyłączny i tak pełny, jak gdyby na całym świecie nie było innych ludzi, nad którymi mógłby roztaczać opiekę i za których oddał swojego umiłowanego Syna.

Jezus powiedział: „W imieniu moim prosić będziecie, a nie mó- [100] wię wam, że Ja prosić będę Ojca za was; albowiem sam Ojciec miłuje was”. Jana 16,26-27. „Ja was wybrałem (...), by to, o cokol-

wiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam". Jana 15,16. Jednak modlitwa w imieniu Chrystusa to coś więcej niż zwykłe wymawianie Jego imienia na jej początku i na jej końcu. Oznacza to modlenie się według myśli i w duchu Jezusa, gdy wierzymy w Jego obietnice, polegamy na Jego łasce i wykonujemy Jego dzieła.

Bóg nie pragnie, aby ktokolwiek z nas został mnichem albo pustelnikiem i żył w odosobnieniu, poświęcając się czynnościom kultowym. Nasze życie musi toczyć się tak, jak życie Jezusa — wśród gór i wśród tłumów. Ten, kto tylko się modli, w końcu zaprzestanie również i tego albo jego modlitwy staną się czystą formalnością. Gdy ludzie wycofują się z życia społecznego i odgradzają się od sfery chrześcijańskiego obowiązku i niesienia krzyża, gdy przestają gorliwie pracować dla Mistrza, który z gorliwością pracował dla nich, znika przedmiot ich modlitw i nie mają żadnej zachęty do wielbienia Boga. Ich modlitwy skupiają się na nich samych, są egoistyczne. Nie mogą modlić się o potrzeby swoich bliźnich, o rozwój królestwa Chrystusa i o moc, w której mogliby wykonać to dzieło.

Ponosimy stratę, gdy zaniedbujemy przywilej wspólnych spotkań, podczas których możemy się wzmacniać i zachęcać do pracy w Bożej służbie. Prawdy Jego Słowa tracą w naszych oczach swoją ważność i wyrazistość. Nasze serca nie są oświecane i pobudzane
[101] ich uświęcającym wpływem, a nasza duchowość zanika. W naszych wspólnych spotkaniach jako chrześcijanie wiele tracimy przez brak współczucia dla bliźnich. Ten, kto zamyka się w sobie i żyje tylko dla siebie, nie wypełnia roli, którą Bóg mu powierzył. Właściwe pielęgnowanie społecznych cech naszej natury skłania nas do współczucia innym oraz rozwija i wzmacnia nas w służbie Pana.

Gdyby chrześcijanie, spotykając się, rozmawiali o Bożej miłości i o cennych prawdach odkupienia, ich serca byłyby pokrzepione i pokrzepialiby również siebie nawzajem. Codziennie możemy coraz więcej uczyć się o naszym niebiańskim Ojcu, zyskując nowe doświadczenie Jego łaski. Będziemy wtedy chcieli mówić o Jego miłości, co rozgrzeje i napełni zachętą nasze własne serca. Gdybyśmy więcej myśleli i mówili o Jezusie, a mniej o sobie, silniej odczuwalibyśmy Jego obecność.

Gdybyśmy myśleli o Bogu tak często, jak często doświadczamy Jego opieki, zawsze powinien być w naszych myślach, a mówienie o Nim i uwielbianie Go powinno sprawiać nam największą przy-

jemność. Mówimy o rzeczach przemijających, ponieważ się nimi interesujemy. Rozmawiamy o naszych przyjaciołach, ponieważ ich kochamy. Wiążą się z nimi nasze radości i smutki. Jednak mamy nieskończenie więcej powodów, aby miłować Boga. Stawianie Go na pierwszym miejscu w naszych myślach, rozmawianie o Jego dobroci i opowiadanie o Jego mocy powinno być rzeczą najzwyczajniejszą w świecie. Obfite dary dane nam przez Boga nie miały na celu zaabsorbowania naszej uwagi i miłości do tego stopnia, [102] że nie mielibyśmy Mu nic do ofiarowania. Mają nam przypominać o Panu i wiązać nas więzami miłości i wdzięczności z naszym niebiańskim Dobroczyńcą. Zbyt mocno koncentrujemy się na tym, co przyziemne. Wznieśmy wzrok do otwartych drzwi niebiańskiej świątyni, gdzie światłość Bożej chwały rozjaśnia oblicze Chrystusa, który „może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga". Hebrajczyków 7,25.

Powinniśmy więcej wielbić Pana „za łaskę jego i za jego cuda dla synów ludzkich". Psalmów 107,8. Nasze modlitwy i nabożeństwa nie powinny ograniczać się tylko do proszenia i otrzymywania. Nie myślmy stale tylko o naszych potrzebach. Pamiętajmy również o dobrach, które otrzymujemy. Nie modlimy się zbyt wiele, a jeszcze rzadziej pamiętamy o podziękowaniu. Stale czerpiemy ze źródeł łaski Bożej, a jakże niewiele wdzięczności wyrażamy i jakże mało wielbimy Pana za to, co dla nas uczynił.

Gdy w starożytności Izraelici gromadzili się na służbie dla Jahwe, On rozkazał im, co następuje: „Tam, przed obliczem Pana, Boga waszego, będziecie je spożywać i radować się całym waszym dobytkiem, wy i wasze rodziny, którymi ubłogosławił cię Pan, Bóg twój". 5 Mojżeszowa 12,7. Cokolwiek czynimy na chwałę Pana, powinniśmy spełniać z pogodnym duchem, z pieśniami chwały i dziękczynienia, a nie w posępnym i ponurym nastroju.

Nasz Bóg jest łagodnym i miłosiernym Ojcem. Nie powinniśmy postrzegać służenia Mu jako smutnego i przygnębiającego zadania. Oddawanie czci naszemu Panu i branie udziału w Jego dziele po- [103] winno być przyjemnością. Bóg nie chce, aby Jego dzieci, dla których dokonało się tak wielkie zbawienie, zachowywały się, jak gdyby był surowym i wymagającym nadzorcą. On jest ich najlepszym przyjacielem, a gdy oddają Mu cześć, pragnie być z nimi, pocieszać ich i błogosławić, napełniając ich serca radością i miłością. Bóg chce,

by Jego dzieci znajdowały pociechę w Jego służbie, a w Jego dziele więcej przyjemności niż utrudzenia. Pragnie, aby ci, którzy przychodzą Go uwielbić, wynosili ze sobą cenne myśli o Jego opiece i miłości, aby doznawali pociechy we wszystkich swoich codziennych zajęciach i aby dzięki łasce mogli wiernie i uczciwie postępować w każdej sprawie.

Powinniśmy gromadzić się pod krzyżem Zbawiciela. Chrystus, i to Ten ukrzyżowany, powinien być przedmiotem naszych rozmyślań, rozmów i najradośniejszych uczuć. Powinniśmy pamiętać o każdym błogosławieństwie, które otrzymaliśmy od Boga. Gdy zdamy sobie sprawę z Jego wielkiej miłości, chętnie powierzymy wszystko w ręce Tego, który dla nas został przybity do krzyża.

Możemy wznieść się bliżej nieba na skrzydłach chwały oddanej Bogu. Na dziedzińcach nieba aniołowie wysławiają Pana pieśniami i muzyką, a gdy my wyrażamy naszą wdzięczność, nasze nabożeństwa stają się podobne do nabożeństw zastępów niebiańskich. „Kto ofiaruje dziękczynienie, czci mnie”. Psalmów 50,23. Przyjdźmy zatem z pełną czci radością do naszego Stwórcy, zanosząc „pienia dziękczynne przy dźwięku muzyki”. Izajasza 51,3 (BT).

Rozdział 12 — Pokonać zwątpienie [104]

Wielu ludzi, a szczególnie nowo nawróceni chrześcijanie, zmaga się ze sceptycyzmem. Biblia zawiera wiele spraw, których nie mogą ani zrozumieć, ani wyjaśnić, co szatan wykorzystuje, by zachwiać ich wiarę w Pismo Święte jako objawienie od Boga. Ludzie ci pytają: «Jak mogę poznać właściwą drogę? Jeśli Biblia rzeczywiście jest Słowem Bożym, jak mogę uwolnić się od wątpliwości i dylematów?»

Bóg nigdy nie wymaga, abyśmy wierzyli, jeśli najpierw nie da nam wystarczających dowodów, na których moglibyśmy oprzeć naszą wiarę. Jego istnienie, charakter i prawdziwość Jego Słowa są dowiedzione na podstawie obfitego świadectwa przemawiającego do naszego rozumu. Jednak Pan nigdy nie wykluczył możliwości wątpienia. Nasza wiara musi opierać się na dowodach, a nie na dowodzeniu. Kto chce wątpić, znajdzie ku temu sposobność, jednak ci, którzy rzeczywiście chcą poznać prawdę, znajdą wiele dowodów, na których będą mogli oprzeć swoją wiarę.

Dla ludzkiego ograniczonego umysłu nie jest możliwe zrozu- [105]
mienie charakteru lub dzieł Nieskończonego. Dla najbystrzejszego i najbardziej wykształconego umysłu ta Święta Istota musi zawsze pozostać okryta zasłoną tajemnicy. „Czy możesz zgłębić tajemnicę Boga albo zbadać doskonałość Wszechmocnego? Wyższa jest niż niebiosa — cóż poczniesz? Głębsza jest niż kraina umarłych — cóż ty wiesz?” Joba 11,7-8.

Apostoł Paweł woła: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wyśledzone drogi jego!” Rzymian 11,33. Chociaż „obłok i ciemność wokół niego, sprawiedliwość i prawo są podstawą tronu jego”. Psalmów 97,2. Możemy na tyle pojąć Boże postępowanie względem nas i motywy, którymi się kieruje, aby dostrzec bezgraniczną miłość i miłosierdzie połączone z nieskończoną mocą. Z Bożych zamiarów możemy zrozumieć tyle, ile potrzeba dla naszego dobra. W spra-

wach wykraczających poza nasze zrozumienie powinniśmy ufać wszechmocnej dłoni i sercu pełnemu miłości.

Słowo Boże, podobnie jak charakter jego boskiego Autora, zawiera tajemnice, które nigdy nie mogą być w pełni zrozumiane przez ograniczone istoty. Zaistnienie grzechu na świecie, wcielenie Chrystusa, odrodzenie, zmartwychwstanie i wiele innych zagadnień przedstawionych w Biblii to tajemnice zbyt głębokie dla ludzkiego umysłu, aby mógł je wytłumaczyć lub całkowicie pojąć. Jednak to, że nie możemy zrozumieć tajemnic Bożej opatrzności, nie jest powodem do wątpienia w Słowo Boże. Nawet w świecie przyrody co krok
[106] spotykamy się z tajemnicami, których nie możemy zgłębić. Najprostsze formy życia stawiają przed nami takie problemy, których nie potrafią rozwikłać najmądrzejsi filozofowie. Wszędzie otaczają nas cuda wykraczające poza granice naszej zdolności pojmowania. Gzy zatem powinniśmy się dziwić, że również w świecie duchowym napotykamy na tajemnice, których nie możemy zrozumieć? Trudność leży wyłącznie w słabości i ograniczoności ludzkiego umysłu. Pan dał nam w Piśmie Świętym wystarczająco wiele dowodów na to, iż pochodzi ono od Boga. Nie powinniśmy wątpić w Jego Słowo tylko dlatego, że nie rozumiemy wszystkich tajemnic Jego opatrzności.

Apostoł Piotr stwierdził, że w Piśmie Świętym są „pewne rzeczy niezrozumiałe, które (...) ludzie nie wykształceni i niezbyt umocnieni przekręcają ku swej własnej zgubie”. 2 Piotra 3,16. Trudności w zrozumieniu Słowa Bożego są przytaczane przez sceptyków jako argument przeciwko Biblii. Jednak właśnie one stanowią niezbity dowód jej boskiego natchnienia. Gdyby Biblia zawierała tylko takie relacje o Bogu, które można by pojąć z łatwością, gdyby Jego wielkość i majestat mogły być zrozumiane przez ograniczony umysł, wtedy nie nosiłaby ona wyraźnych cech Bożego autorytetu. To właśnie wspaniałość i tajemniczość przedstawionych w niej zagadnień powinny wzbudzać w nas zaufanie do niej jako do Słowa Bożego.

Biblia ukazuje prawdę z taką prostotą i jest tak doskonale dostosowana do potrzeb i tęsknot ludzkiego serca, że zadziwia i zachwyca największe umysły, a jednocześnie umożliwia pokornym i niewy-
[107] kształconym odnalezienie drogi zbawienia. Jednak jej prawdy tak prosto sformułowane dotyczą zagadnień tak wzniosłych, tak dalekosiężnych i tak nieskończenie przekraczających nasze możliwości pojmowania, że możemy przyjąć je tylko dlatego, iż Bóg je wypo-

wiedział. Zatem plan odkupienia został nam wyjawiony tak, aby każdy człowiek wiedział, jakie kroki ma podjąć w skrusze wobec Boga i w zaufaniu wobec naszego Pana Jezusa Chrystusa, aby został zbawiony w sposób określony przez Boga. Jednak u podstaw tych prawd, tak łatwych do zrozumienia, leżą tajemnice, w których kryje się Jego chwała, tajemnice, które przytłaczają umysł w jego poszukiwaniach, ale jednocześnie napełniają szczerego poszukiwacza prawdy uwielbieniem i wiarą. Im więcej człowiek bada Pismo Święte, tym głębsze jest jego przekonanie, że jest to słowo żywego Boga, a ludzki rozum kłania się przed majestatem Bożego objawienia.

Stwierdzenie, iż nie możemy w pełni pojąć wielkich prawd Biblii, jest tylko przyznaniem się, że ograniczony umysł nie jest w stanie ogarnąć nieskończoności, że człowiek ze swoim ograniczonym, ludzkim poznaniem nie może zrozumieć zamiarów Wszechwiedzącego.

Sceptycy i niewierzący odrzucają Słowo Boga, ponieważ nie mogą zgłębić wszystkich Jego tajemnic. Również nie wszyscy, którzy mówią, że wierzą Biblii, są wolni od tego rodzaju niebezpieczeństwa. Apostoł mówi: „Baczcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego". Hebrajczyków 3,12. Jest rzeczą właściwą dokładne studiowanie nauk biblijnych i badanie nawet „głębokości Bożych" (1 Koryntian 2,10, BG) w takiej mierze, w jakiej jest to objawione w Piśmie Świętym. „To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas". 5 Mojżeszowa 29,28. Jednak szatan stara się sprowadzić na manowce zdolności badawcze ludzkiego umysłu. Z rozważaniem prawd biblijnych łączy się pewien rodzaj dumy, wobec czego ludzie stają się niecierpliwi i czują się pokonani, jeśli nie mogą wyjaśnić każdego fragmentu Pisma Świętego w sposób dla nich zadowalający. Przyznanie się, że nie rozumieją natchnionych słów, jest dla nich zbyt wielkim poniżeniem. Nie chcą cierpliwie czekać, aż Bóg uzna za stosowne, aby objawić im prawdę. Uważają, że zdani wyłącznie na swoją ludzką mądrość są w stanie pojąć Pismo Święte, a gdy im się to nie udaje, faktycznie zaprzeczają jego autorytetowi. Prawdą jest, że wiele teorii i doktryn w powszechnym mniemaniu wywodzących się z Biblii nie ma żadnych podstaw w jej naukach. Tak naprawdę stoją one w sprzeczności z pełnią treści [108]

natchnienia. Były one dla wielu powodem zwątpienia i zakłopotania. Nie należy ich jednak przypisywać Słowu Bożemu, ale jego wypaczeniu dokonanemu przez człowieka.

Gdyby stworzone istoty mogły osiągnąć pełne zrozumienie Boga i Jego dzieł, wtedy, osiągnąwszy ten poziom, nie mogłyby już dalej odkrywać prawdy, wzrastać w poznaniu ani rozwijać swojego umysłu i serca. Pan nie byłby już wtedy istotą najwyższą, a człowiek, osiągnąwszy kres poznania i zdolności, przestałby się rozwijać. Dziękujmy Bogu, że tak nie jest. On jest nieskończony i w Nim są
[109] „wszystkie skarby mądrości i poznania". Kolosan 2,3. Przez całą wieczność człowiek może badać i uczyć się, a mimo to nigdy nie wyczerpie skarbów Jego mądrości, dobroci i mocy.

Bóg pragnie nawet w tym ziemskim życiu odsłaniać przed swoim ludem prawdy swojego Słowa. Można zdobyć tę wiedzę tylko w jeden sposób. Możemy osiągnąć zrozumienie Słowa Bożego jedynie dzięki oświeceniu przez tego Ducha, który to Słowo wcześniej przekazał. „Kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży" (1 Koryntian 2,11), „gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże". 1 Koryntian 2,10. Obietnica Zbawiciela dla Jego naśladowców brzmiała następująco: „Gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę (...), gdyż z mego weźmie i wam oznajmi". Jana 16,13-14.

Bóg pragnie, abyśmy ćwiczyli swoje zdolności rozumowania, a żadne inne studium nie wzmacnia i nie rozwija umysłu tak, jak studiowanie Biblii. Musimy jednak uważać, aby nie uczynić bóstwa z naszego rozumu, ponieważ i on poddany jest słabości i ułomności naszego człowieczeństwa. Jeśli nie chcemy, aby Pismo Święte zostało zakryte przed naszym zrozumieniem tak, że nie będziemy w stanie zrozumieć najprostszych prawd, musi nas cechować prostota i wiara małego dziecka chętnego uczyć się i błagać o pomoc Ducha Świętego. Poczucie mocy i mądrości Boga, a przy tym naszej bezsilności w pojmowaniu Jego potęgi powinno natchnąć nas pokorą. Otwierajmy Jego Słowo z taką świętą bojaźnią, z jaką stawalibyśmy w Jego obecności. Gdy bierzemy Biblię do ręki, nasz rozum musi uznać autorytet wyższy od siebie, a serce i rozsądek muszą pokłonić się przed wielkim Jahwe.

[110] Jest wiele rzeczy pozornie trudnych i niejasnych, które Bóg wyjaśni ludziom poszukującym ich zrozumienia. Jednak bez pro-

wadzenia Ducha Świętego zawsze będziemy mieli skłonności do przekręcania i niewłaściwej interpretacji Pisma Świętego. Wielu czyta Biblię bez żadnego pożytku, a często nawet ze szkodą dla siebie. Gdy otwiera się Słowo Boże bez czci i bez modlitwy, gdy myśli i uczucia nie są skoncentrowane na Bogu lub jeśli nie są w zgodzie z Jego wolą, zwątpienie zaciemnia umysł i samo studium Biblii wzmacnia sceptycyzm. Wróg przejmuje kontrolę nad myślami i sugeruje niewłaściwe interpretacje. Jeśli ludzie nie dążą do zgodności z Bogiem w słowach i czynach, to niezależnie od tego, jak rozległe jest ich wykształcenie, podatni są na błędne zrozumienie Pisma Świętego i nie jest rzeczą bezpieczną ufać ich wyjaśnieniom. Ludziom, którzy szukają w Piśmie Świętym sprzeczności, brakuje duchowej przenikliwości. Spaczonym wzrokiem dostrzegą wiele powodów do zwątpienia i niewiary w tym, co tak naprawdę jest jasne i proste.

Niezależnie od tego, jak się go maskuje, w większości przypadków rzeczywistym powodem wątpliwości i sceptycyzmu jest umiłowanie grzechu. Nauki i ograniczenia wypływające ze Słowa Bożego nie odpowiadają sercu dumnemu i miłującemu grzech, a ci, którzy nie chcą być posłuszni wymaganiom Biblii, łatwo wątpią w jej autorytet. Aby dojść do prawdy, musimy mieć szczere pragnienie jej poznania i serce chętne do jej przestrzegania. Każdy człowiek studiujący Biblię w tym duchu znajdzie obfitość dowodów na to, [111] iż jest ona Słowem Bożym, i otrzyma zrozumienie prawd, które uczynią go mądrym ku zbawieniu.

Chrystus powiedział: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga”. Jana 7,17. Zamiast kwestionować i spierać się o to, czego nie rozumiesz, zwróć uwagę na światło, które już masz, a otrzymasz jeszcze większe. Dzięki łasce Jezusa spełniaj każdy obowiązek, który jest dla ciebie oczywisty, a otrzymasz zrozumienie i możliwość spełnienia tego, co teraz jest dla ciebie wątpliwe.

Jest taki dowód, który jest dostępny dla każdego, zarówno dla osoby bardzo wykształconej, jak i niepiśmiennej, a jest nim doświadczenie. Bóg zaprasza nas, abyśmy sami przekonali się o tym, że Jego Słowo jest rzeczywiste, a Jego obietnice prawdziwe. Wzywa nas, mówiąc: „Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan”. Psalmów 34,9. Zamiast polegać na słowie innych ludzi, mamy sami skosztować. Je-

zus oznajmia: „Proście, a weźmiecie”. Jana 16,24. Jego obietnice się spełnią. Dotąd nigdy nie zawiodły i nie zawiodą w przyszłości. Gdy przybliżamy się do Chrystusa i radujemy się pełnią Jego miłości, nasze wątpliwości i mroczne myśli znikną w świetle Jego obecności.

Apostoł Paweł napisał, że Bóg jest tym, „który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego”. Kolosan 1,13. Każdy, kto przeszedł ze śmierci do życia, może potwierdzić, że „Bóg mówi prawdę”. Jana 3,33. Może zaświadczyć: «Potrzebowałem pomocy i znalazłem ją w Jezusie. On zaspokoił każdą moją potrzebę i pragnienie mojej duszy. Teraz Bi-
[112] blia jest dla mnie objawieniem Jezusa Chrystusa. Pytasz, dlaczego wierzę w Jezusa? Ponieważ On jest moim boskim Zbawicielem. Dlaczego wierzę Biblii? Ponieważ ona jest głosem Boga przemawiającego do mnie.» W nas samych możemy mieć świadectwo tego, że Biblia jest prawdziwa, że Chrystus jest Synem Boga. Wiemy, że nie uwierzyliśmy sprytnie zmyślonym bajkom.

Piotr gorąco zachęca swoich braci: „Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. 2 Piotra 3,18. Gdy lud Boży będzie wzrastał w łasce, będzie otrzymywał coraz jaśniejsze zrozumienie Słowa Bożego — dostrzeże nowe światło i piękno jego świętych prawd. Tak działo się w historii Kościoła na przestrzeni wszystkich wieków i tak też będzie do końca. „Droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia”. Przypowieści 4,18.

Przez wiarę możemy patrzeć w przyszłość i uchwycić się Bożej obietnicy dotyczącej rozwoju naszego intelektu, połączenia naszych możliwości z boskimi i doprowadzenia wszystkich sił duchowych do bezpośredniego kontaktu ze źródłem światła. Możemy się radować, że wszystko, co w działaniach Boga wprowadzało nas w zakłopotanie, Pan uczyni dla nas zrozumiałym. To, co było trudne do pojęcia, będzie wyjaśnione, i tam, gdzie nasze ograniczone umysły dostrzegały tylko nieład i sprzeczności, zobaczymy najdoskonalszą i najpiękniejszą harmonię. „Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest cząstkowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany”. 1 Koryntian 13,12.

Rozdział 13 — Pełnia radości [113]

Dzieci Boga powołane są na przedstawicieli Chrystusa, aby przejawiać dobroć i miłosierdzie Pana. Tak jak Jezus objawił nam prawdziwy charakter Ojca, tak my mamy objawić Chrystusa światu, który nie zna Jego czułej i współczującej miłości. Jezus mówi: „Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat (...) Ja w nich, a Ty we mnie (...), żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś". Jana 17,18.23. Apostoł Paweł napisał do uczniów Jezusa: „Wiadomo przecież, że jesteście listem Chrystusowym" (2 Koryntian 3,3), „znanym i czytanym przez wszystkich ludzi". 2 Koryntian 3,2. Taki list Pan posyła światu w postaci każdego swojego dziecka. Jeśli jesteś naśladowcą Chrystusa, On posyła w tobie list do twojej rodziny, twojej wioski i na ulicę, przy której mieszkasz. Mieszkając w twoim sercu, Jezus pragnie przemawiać do serc tych, którzy Go jeszcze nie poznali. Być może nie czytają Biblii lub nie słyszą głosu, który przemawia z jej stronic, i nie dostrzegają Bożej miłości w Jego dziełach. Jeśli jednak jesteś prawdziwym przedstawicielem Jezusa, może właśnie [114] dzięki tobie zrozumieją nieco z Jego dobroci, umiłują Go i będą Mu służyć.

Chrześcijanie postawieni są jako nosiciele światła na drodze do nieba. Mają być dla świata odbiciem blasku spływającego na nich od Chrystusa. Ich życie i charakter powinny innym dać właściwe pojęcie o Jezusie i Jego służbie.

Jeśli naprawdę reprezentujemy Chrystusa, powinniśmy przedstawić Jego służbę jako atrakcyjną, ponieważ taką rzeczywiście jest. Chrześcijanie, którzy gromadzą w swojej duszy smutek i przygnębienie, którzy utyskują i narzekają, dają innym fałszywe wyobrażenie o Bogu i o życiu chrześcijanina. Robią wrażenie, jakoby Pan nie był zadowolony ze szczęścia swoich dzieci, i w ten sposób składają fałszywe świadectwo przeciwko naszemu niebiańskiemu Ojcu.

Szatan nie posiada się z radości, jeśli uda mu się doprowadzić dzieci Boże do niewiary i zniechęcenia. Cieszy się, gdy nie ufamy Panu, gdy wątpimy w Jego chęć i moc zbawienia nas. Raduje się,

gdy może sprawić, że uważamy, iż Pan uczyni nam krzywdę działaniem swojej opatrzności. Dziełem szatana jest przedstawianie Boga jako istoty pozbawionej współczucia i litości. Fałszywie przedstawia prawdę o naszym Panu. Napełnia wyobraźnię błędnymi pojęciami na temat Boga. Często koncentrujemy się na fałszerstwach szatana, zamiast zastanawiać się nad prawdą dotyczącą naszego niebiańskiego Ojca. Zniesławiamy Boga, niedowierzając Mu i szemrząc przeciwko Niemu. Szatan zawsze stara się uczynić życie religijne ponurym.

[115] Pragnie, aby wydawało się ono męczące i trudne. Gdy chrześcijanin przedstawia w swoim życiu taki obraz religii, przez swoją niewiarę popiera kłamstwo szatana.

Wielu ludzi, podążając ścieżką życia, skupia się na swoich błędach, upadkach i rozczarowaniach, a ich serca napełnione są smutkiem i zniechęceniem. Podczas mojego pobytu w Europie, pewna siostra, która tak właśnie postępowała, w swojej głębokiej rozpaczy napisała do mnie, prosząc o słowo pocieszenia. Następnej nocy, po przeczytaniu tego listu, śniło mi się, że byłam w ogrodzie, a ten, kto wydawał się być jego właścicielem, oprowadzał mnie po jego ścieżkach. Zrywałam kwiaty i cieszyłam się ich zapachem, gdy owa siostra, idąc przy moim boku, zwróciła moją uwagę na szpetne i cierniste dzikie róże zawadzające jej na drodze. Zaczęła płakać i lamentować. Nie szła ścieżką za przewodnikiem, ale pośród cierni i kolczastych krzewów. Pogrążona w smutku rzekła:

— Och, jaka to szkoda, że tak piękny ogród jest zeszpecony przez ciernie.

Wtedy odezwał się przewodnik:

— Nie zajmuj się cierniami, gdyż one mogą cię tylko zranić. Zbieraj róże, lilie i goździki.

Czy nie doświadczyliście w waszym życiu pewnych pogodnych chwil? Czy w pewnych drogocennych momentach wasze serca nie tętniły radością w odpowiedzi na działania Ducha Bożego? Czy nie znajdujecie miłych stron w minionych rozdziałach swojego życia? Czy Boże obietnice, jak pachnące kwiaty, nie rosną po obu stronach waszej ścieżki? Czyż nie pozwolicie, aby ich piękno i słodycz napełniły wasze serca radością?

[116] Ciernie i osty tylko ranią i zasmucają. Jeśli je zbierasz i pokazu-

jesz innym, czy oprócz tego, że sam lekceważysz dobroć Bożą, nie powstrzymujesz ludzi wokół siebie od kroczenia drogą życia?

Nie jest rzeczą rozsądną przywodzenie na myśl wszystkich nieprzyjemnych wspomnień — niesprawiedliwości i życiowych rozczarowań — ciągłe o nich rozmawianie i ubolewanie, aż przepełni nas zniechęcenie. Zniechęcony człowiek napełnia się mrokiem, odcinając swą duszę od światłości płynącej od Boga i rzucając cień na drogę innych ludzi.

Dziękujmy Bogu za wspaniałe wizje, jakie przed nami roztacza. Zbierzmy w naszych myślach wszystkie błogosławione zapewnienia Jego miłości tak, abyśmy stale mogli na nie spoglądać: na Syna Bożego opuszczającego tron Ojca, okrywającego swoją boskość człowieczeństwem, aby mógł wyratować człowieka z mocy szatana; na Jego triumf odniesiony w naszym imieniu, otwierający ludziom drogę do nieba i odsłaniający przed człowiekiem przybytek, w którym Bóg objawia swoją chwałę; na upadły rodzaj ludzki podniesiony z dna przepaści, w której pogrążył go grzech, i na przywrócony do łączności z nieskończonym Bogiem; na ludzi, którzy przetrwali Boży sprawdzian dzięki wierze w naszego Odkupiciela, którzy będąc odziani w sprawiedliwość Chrystusa, zostaną wyniesieni do Jego tronu. Pan pragnie, abyśmy rozmyślali właśnie o tych sprawach.

Jeśli wątpimy w Bożą miłość i nie dowierzamy Jego obietnicom, znieważamy Go i zasmucamy Jego Świętego Ducha. Jak czułaby się matka, jeśli jej dzieci stale by na nią narzekały tak, jak gdyby nie [117]
życzyła im dobrze i wysiłek całego jej życia nie koncentrował się na zapewnieniu im dobrobytu? Załóżmy, że dzieci zwątpiłyby w miłość swojej matki. Przecież to złamałoby jej serce. Jak czuliby się rodzice, gdyby właśnie tak traktowały ich dzieci? Jakże więc nasz niebiański Ojciec może mieć na nas wzgląd, gdy nie wierzymy w Jego miłość, która spowodowała, że oddał swego jednorodzonego Syna, abyśmy mogli żyć? Apostoł napisał: „On, który nawet własnego syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?” Rzymian 8,32. A jednak jakżeż wielu ludzi, jeśli nie swoimi słowami, to czynami mówi: «Pan nie chce tego dla mnie uczynić. Być może kocha innych ludzi, ale mnie nie kocha.»

Tym wszystkim tylko krzywdzisz swoją duszę, ponieważ każde słowo zwątpienia, jakie wypowiadasz, naraża cię na pokusy szatana,

wzmacnia w tobie skłonności do powątpiewania i oddala od ciebie aniołów pogrążonych w smutku. Nie wypowiadaj słów zwątpienia lub niepewności, gdy kusi cię szatan. Gdy otworzysz się na jego sugestie, twój umysł zostanie napełniony wątpliwościami i buntowniczymi pytaniami. Jeśli dajesz wyraz swoim uczuciom, to każdy wyraz zwątpienia wpływa nie tylko na ciebie, ale jest ziarnem, które zakiełkuje i wyda owoc w życiu innych ludzi, a wtedy przeciwdziałanie wpływowi twoich słów może być już niemożliwe. Sam być może przejdziesz przez okres pokusy i wydostaniesz się z pułapki szatana, ale ci, na których miałeś wpływ, mogą nie być w stanie uciec przed niewiarą, którą w nich wzbudziłeś.

[118] Jakżeż ważne jest, byśmy mówili tylko o tym, co daje duchową siłę i życie!

Aniołowie słuchają, jakiego rodzaju wieści zanosimy do świata na temat naszego Niebiańskiego Mistrza. Rozmawiaj o Tym, który żyje, aby się wstawiać za tobą przed Ojcem. Gdy podajesz rękę przyjacielowi, niech na twoich ustach i w twoim sercu będzie uwielbienie dla Boga. To skieruje myśli tego człowieka ku Jezusowi.

Wszyscy przechodzą próby, doświadczenia, które trudno znieść, i pokusy, którym trudno się oprzeć. Nie opowiadaj o swoich kłopotach swoim bliźnim, ale wszystko w modlitwie powierzaj Bogu. Niech naszą zasadą będzie nigdy nie wypowiadać słów zwątpienia lub zniechęcenia. Słowami nadziei i świętej otuchy możesz uczynić wiele, aby rozjaśnić życie innych ludzi i wzmocnić ich wysiłki.

Jest wiele dzielnych dusz bardzo pognębionych pokusami, ludzi, którzy są bliscy poddania się w walce z sobą i z siłami zła. Nie zniechęcaj takiego człowieka w jego ciężkich zmaganiach. Pocieszaj go śmiałym i pełnym nadziei słowem, które pobudzi go na jego drodze. W ten sposób możesz promieniować światłem Chrystusa. „Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje”. Rzymian 14,7. Przez nasz nieświadomy wpływ inni ludzie mogą być zachęceni i wzmocnieni lub zniechęceni i odsunięci od Chrystusa i prawdy.

Wielu ludzi ma błędne pojęcie o życiu i charakterze Jezusa. Myślą, że był pozbawiony serdeczności, że nie miał pogodnego usposobienia i że był surowy, srogi i smutny. W wielu wypadkach całe

[119] doświadczenie religijne człowieka jest zabarwione takimi ponurymi poglądami.

Często mówi się, że Jezus płakał, ale że nikt nie widział Jego uśmiechu. Nasz Zbawiciel rzeczywiście był mężem boleści doświadczonym w cierpieniu, ponieważ otworzył swe serce na wszystkie nieszczęścia ludzi. Chociaż Jego życie było pełne wyrzeczenia oraz bólu i troski, Jego duch nie był złamany. Jego oblicze nigdy nie nosiło wyrazu smutku i narzekania, ale zawsze promieniowało spokojem i łagodnością. Jego serce było źródłem życia i gdziekolwiek się udał, niósł ze sobą odpoczynek, pokój, radość i wesele.

Nasz Zbawiciel był niezmiernie poważny, ale nigdy nie był ponury lub posępny. Życie tych, którzy naśladują Jezusa, będzie pełne gorliwości, a oni będą cechowali się głębokim poczuciem osobistej odpowiedzialności. Lekkomyślność zostanie poskromiona. W ich życiu nie będzie hałaśliwej wesołości ani prymitywnych żartów. Religia Jezusa niesie ze sobą pokój jak rzeka. Nie tłumi ona światła radości, pogody ducha ani nie zasępia rozpromienionej, śmiejącej się twarzy. Chrystus nie po to przyszedł, aby Mu służono, lecz aby On służył. Gdy Jego miłość zapanuje w naszych sercach, będziemy szli za Jego przykładem.

Jeśli w naszych umysłach pierwsze miejsce będą zajmowały niemiłe i niesprawiedliwe czyny innych ludzi, nie będziemy w stanie miłować ich tak, jak Chrystus nas umiłował. Jeśli jednak nasze myśli będą skoncentrowane na cudownej miłości i litości okazanej nam przez Jezusa, ten sam duch będzie się udzielał innym. Powinniśmy miłować i szanować siebie nawzajem pomimo błędów i niedoskonałości, które zauważamy. Pielęgnujmy pokorę i brak zadufania w sobie i z cierpliwością znośmy błędy innych. Taka postawa wyniszczy wszelkie samolubstwo i uczyni nas hojnymi i wielkodusznymi. [120]

Psalmista mówi: „Zaufaj Panu i czyń dobrze, mieszkaj w kraju i dbaj o wierność!” Psalmów 37,3. Zaufaj Panu. Każdy dzień niesie ze sobą ciężary, troski i kłopoty, a gdy się spotykamy, jakże chętnie rozmawiamy o naszych problemach i doświadczeniach, które przechodzimy. Martwimy się niepotrzebnie o tak wiele rzeczy, ulegamy tak wielu obawom, dajemy wyraz tak ogromnemu ciężarowi trosk, iż można by pomyśleć, że nie mamy współczującego i miłościwego Zbawiciela, który gotowy jest wysłuchać wszystkie nasze prośby i chce nam pomóc w każdej potrzebie.

Niektórzy żyją w nieustannym lęku i niepotrzebnie się zamartwiają. Każdego dnia otoczeni są dowodami Bożej miłości, każdego

dnia korzystają z darów Jego opatrzności, ale przeoczają te błogosławieństwa. Ich umysły stale zajmują się tym, co nieprzyjemne, a co według nich może ich spotkać. Rzeczywiście mogą istnieć jakieś trudności, ale choć są one błahe, zaślepiają ich wzrok tak, że nie widzą wielu rzeczy, za które powinni być wdzięczni. Trudności, które napotykają, zamiast kierować ich do Boga, jedynego źródła pomocy, oddzielają ich od Niego, ponieważ wywołują w nich niepokój i narzekanie.

Czy dobrze czynimy, w ten sposób nie dowierzając Bogu? Dlaczego mamy być niewdzięczni i nieufni? Jezus jest naszym przy-
[121] jacielem, a całe niebo zainteresowane jest naszym szczęściem. Nie powinniśmy pozwolić, aby kłopoty i troski codziennego życia trapiły nasz umysł i zasępiały nasze oblicze. Jeśli na to pozwolimy, zawsze znajdzie się coś, co będzie nas drażniło i irytowało. Nie powinniśmy okazywać troski, która nas tylko trapi i wyniszcza, a nie pomaga w znoszeniu trudności.

Możesz mieć kłopoty w pracy, twoja przyszłość może rysować się w coraz ciemniejszych kolorach, mogą ci również grozić jakieś straty. Jednak nie zniechęcaj się i, składając swoje troski na Boga, bądź spokojny i pełen otuchy. Módl się o mądrość, abyś mógł roztropnie prowadzić swoje sprawy i w ten sposób uniknąć straty i nieszczęścia. Czyńmy wszystko z naszej strony, aby doprowadzić do pomyślnych rezultatów. Jezus obiecał nam swoją pomoc, ale nie bez naszego wysiłku. Jeśli polegając na swoim Pomocniku, czynisz wszystko, co tylko możesz, przyjmuj wyniki z radością.

Bóg nie chce, aby Jego dzieci były obciążone troską. Jednak nasz Pan nas nie okłamuje. On nie mówi: «Nie bój się. Na twojej drodze nie ma żadnych niebezpieczeństw.» Wie, że spotykają nas różne próby i niebezpieczeństwa, i postępuje z nami uczciwie. Nie proponuje, że zabierze swój lud z tego świata grzechu i zła, ale wskazuje na niezawodne schronienie. Jezus modlił się za swych uczniów: „Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego”. Jana 17,15. Mówił: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”. Jana 16,33.

W kazaniu wygłoszonym na górze Chrystus uczył swoich
[122] uczniów cennych lekcji dotyczących potrzeby zaufania Bogu. Celem tych pouczeń było zachęcenie dzieci Bożych wszystkich wieków. Przetrwały one również do naszych czasów, ucząc nas i pocieszając.

Zbawiciel skierował uwagę swoich naśladowców na ptaki niebieskie, które wyśpiewują pieśni uwielbienia nieskrępowane myślami o różnych troskach, ponieważ „nie sieją ani żną". Mateusza 6,26. Mimo to wielki Ojciec troszczy się o ich potrzeby. Zbawiciel pyta: „Czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one?" Mateusza 6,26. Potężny Opiekun ludzi i zwierząt otwiera swoją dłoń i zaspokaja potrzeby wszystkich swoich stworzeń. Ptaki niebieskie nie pozostają przez Niego niezauważone. Nie wkłada pożywienia do ich dziobów, ale zapewnia im byt. Muszą zbierać ziarno, które Pan dla nich rozsiał. Muszą przygotowywać materiał do budowy swoich gniazdek. Muszą karmić swoje młode. Ze śpiewem udają się do swojej pracy, ponieważ Ojciec wasz niebieski żywi je. A czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one? Czy wy jako inteligentne istoty wielbiące Boga w duchu nie jesteście więcej warci niż ptaki niebieskie? Czy Ten, który nas stworzył, który chroni nasze życie i który ukształtował nas na swój boski obraz, nie zatroszczy się o nasze potrzeby, jeśli tylko Mu zaufamy?

Chrystus również zwrócił uwagę swoich uczniów na polne kwiaty rosnące w wielkiej obfitości i promieniujące prostym pięknem danym im przez Niebiańskiego Ojca jako wyraz Jego miłości do człowieka. Jezus powiedział: „Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną". Mateusza 6,28. Piękno i prostota tych naturalnych kwiatów daleko przewyższają splendor Salomona.

Najbardziej wystawny ubiór wytworzony ręką artysty nie może się [123]
równać z naturalnym wdziękiem i emanującym pięknem kwiatów stworzonych przez Boga. Jezus pyta: „Jeśli więc Bóg tak przyodziewa trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, czyż nie o wiele więcej was, o małowierni?" Mateusza 6,30. Jeśli Pan jako boski Artysta ubiera proste kwiaty ginące jednego dnia w delikatne i różnorodne kolory, to czyż nie o wiele większą troską będzie otaczał tych, których stworzył na swój obraz? Ta nauka Chrystusa jest naganą dla niespokojnych myśli, zakłopotania i zwątpienia panujących w sercu pozbawionym wiary.

Bóg pragnie, aby wszyscy Jego synowie i córki żyli w szczęściu, pokoju i posłuszeństwie. Jezus mówi: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka. (...) To wam powiedziałem,

aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna". Jana 14,27; 15,11.

Szczęście, którego poszukujemy poza drogą obowiązku, kierując się samolubnymi motywami, jest niepewne i krótkotrwałe. Przemija, a dusza napełnia się smutkiem i poczuciem osamotnienia. Jednak w służbie Bożej jest radość i satysfakcja. Chrześcijanin nie chodzi po niepewnych ścieżkach i nie jest zdany na przeżywanie próżnych żalów i rozczarowań. Jeśli nie korzystamy z przyjemności tego życia, wciąż możemy z radością wyglądać przyszłego życia.

Jednak nawet tutaj chrześcijanie mogą cieszyć się ze wspólnoty z Chrystusem. Mogą doświadczać światła Jego miłości i bezustannej
[124] pociechy płynącej z Jego obecności. Każdy krok w naszym życiu może nas przybliżyć do Jezusa, może nam dać głębsze doświadczenie Jego miłości i zbliżyć o krok do błogosławionej ojczyzny pokoju. Zatem nie odrzucajmy naszej ufności, ale miejmy niezachwianą pewność, trwalszą niż kiedykolwiek wcześniej. „Aż dotąd pomagał nam Pan" (1 Samuela 7,12) i będzie nam pomagał aż do końca. Spoglądajmy na monumentalne filary i pamiątki tego, co Pan uczynił, aby nas pocieszyć i uchronić od ręki niszczyciela. Pamiętajmy o wszystkich przejawach tkliwego miłosierdzia naszego Boga — o łzach, które otarł z naszych oczu, o bólu, który uśmierzył, o niepokojach, które usunął, obawach, które rozproszył, potrzebach, które zaspokoił, i o błogosławieństwach, których nam udzielił. W ten sposób wzmacniamy siebie, przygotowując się na wszystko to, co czeka nas w pozostałej części naszej pielgrzymki.

W nadchodzącym konflikcie możemy oczekiwać tylko nowych kłopotów, jednak spoglądając w przeszłość i patrząc w przyszłość, możemy powiedzieć: „Aż dotąd pomagał nam Pan". 1 Samuela 7,12. „Póki będą trwać dni twoje, słynąć będzie moc twoja". 5 Mojżeszowa 33,25 (BG). Żadna próba nie przewyższy siły, która nam zostanie dana do jej przetrwania. Zatem podejmijmy się dzieła tam, gdzie je znajdujemy, wierząc, że cokolwiek się stanie, udzielona nam siła będzie proporcjonalna do doświadczeń.

Już wkrótce bramy nieba zostaną otwarte na przyjęcie dzieci Bożych, które z ust Króla Chwały usłyszą słowa brzmiące w ich uszach jak najcudowniejsza muzyka: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca
[125] mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata". Mateusza 25,34.

Wtedy odkupieni zostaną powitani w domu, który teraz Jezus dla nich przygotowuje. Tam ich towarzyszami nie będą nikczemnicy tej ziemi: kłamcy, bałwochwalcy, nieczyści i niewierzący. Spotykać się będą z tymi, którzy zwyciężyli szatana i dzięki Bożej łasce ukształtowali doskonały charakter. Krew Chrystusa usunęła wszelkie grzeszne skłonności i niedoskonałości trapiące ich na ziemi. Udzielona im zostaje doskonałość i blask Jego chwały o wiele większe niż blask słońca. Emanuje z nich moralne piękno i doskonałość Bożego charakteru daleko przewyższające zewnętrzny przepych i wspaniałość. Bez najmniejszej wady stają przed wielkim białym tronem, dzieląc dostojeństwo i przywileje aniołów.

W obliczu znakomitego dziedzictwa, które może do niego należeć, „co da człowiek w zamian za duszę swoją?” Mateusza 16,26. Może być ubogi, a jednak posiadać bogactwo i godność, których świat nigdy nie może zapewnić. Odkupiona i oczyszczona z grzechu dusza, której wszystkie szlachetne siły poświęcone są służbie Bożej, posiada niezrównaną wartość. Bóg i święci aniołowie w niebie radują się z jednego odkupionego człowieka, a radość ta wyraża się w pieśniach świętego triumfu.